

Kurier Śląski

DAWNI ŚLĄSKI GŁOS PORANNY
DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN NARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Redaktor: Florjan Miedziński.

Wychodzi w południe za wyjątkiem
niedzieli i świąt.

Prenumerata miesięczna: 3 zł.

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Telefon nr. 1706.

P. K. O. nr. 303 574.

Redakcja przyjmuje codziennie od 15 do 18.

Nakładem i Drukiem Sp. Wyd.
„Śl. Głos Poranny” Sp. z o. odp.

Katowice.

Przed militaryzacją Kolei?

Czy to miałyby być odpowiedź na słuszne żądania pracowników kolejowych?

Jak się dowiadujemy ze sfer kolejarskich, licza się z militaryzacją kolei, co nastąpić w dniach najbliższych. Podając tą wiadomość z zastrzeżeniem musimy zaznaczyć, że jak nam jest wiadomem, wójsko wojskowe tutaj. Dyrekcji Kolei pragnie w ostatnich dniach prawie że dzień w dzień, przygotowując wszystko do możliwie sprawnego przeprowadzenia militaryzacji kolei, jeżeliby to miało mieć miejsce. Wiadomość ta musi wywołać słuszne zdumienie w sferach pracowników kolejowych, którzy sprawują swoją pracę spokojnie bez żadnych przyczyn do ewentualnej militaryzacji. Jedynie stanowczo pracownicy kolejowi występują razem z innymi pracownikami w obronie słusnych postulatów co do polepszenia swych warunków, poza tem wypowiadając się energicznie przeciwko zaprowadzonej dekretem „pragmatyce”, szkodzącej dotychczasowym prawom kolejarzy. Dlatego wystąpienie rządu przeciw swym pracownikom na drodze militaryzacji kolei nie przyniosłoby uspokojenia a przeciwnie rozdrażniłoby pracowników kolejowych, co mogłoby się ujemnie odbić na interesie państwa, w którego życiu koleje odgrywają tak wielką rolę.

Jeżeli czynniki rządowe naprawdę noszą się więc z myślą zmilitaryzowania pracowników kolejowych ostrzegamy ich przed tym krokiem jako bardzo ryzykownym. Pracownik kolejowy tylko wtedy będzie wydajnie pracował jeżeli zadowo-

lony będzie ze swego położenia. Tego obecnie niema, wątpić zaś należy, aby to zadowolenie przyszło nie przez polepszenie położenia kolejarzy a przez ich militaryzację. Ostrzegamy więc kogo należy póki czas.

Skromny pogrzeb wielkiego „tygrysa”

Paryż, 25. XI. Dziś przed południem odbył się pogrzeb wielkiego polityka Francji, Jerzego Clemenceau, do grobowca rodzinnego w miejscowości Mouilleron w departamencie Wandei. Pogrzeb odbył się w ramach skromnych, odpowiednio do życzeń zmarłego „zwycięzcy w wojnie światowej”. Za trumną szli wszyscy dawniejsi współpracownicy Clemenceau, jako premiera i ministra.

W całej Francji natomiast w chwili pogrzebu we wszystkich garnizonach woj-

ska lądowego, napowietrznego i floty — artyleria twierdz oraz statków wojennych wystrzeliła kilka salw honorowych, dla uczczenia pamięci Clemenceau.

Zwłoki Jerzego Clemenceau już w nocy wczorajszej były przewiezione do jego miasteczka rodzinnego, odległego o 350 km. od Paryża. Przez całą niedzielę wyżsi oficerowie armii francuskiej byli na straży u zwłok, podczas gdy w pokoju obok katafalku liczne wybitne osobistości z całej Francji zapisywały się do księgi specjalnej.

Obeeny stan polsko-niemieckich rokowań handlowych

Warszawa. (AW). Według informacji, otrzymanych przez Agencję Wschodnią, w rokowaniach polsko-niemieckich nad zawarciem traktatu handlowego nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowana wyjazdem do Berlina ministra Rauschera. Wznowienie prac nastąpi po jego powrocie z Berlina w drugiej połowie bieżącego tygodnia. Minister Rauscher udał się do Niemiec, celem poinformowania międzynarodowych czynników o stanie rokowań. Jak informują Agencję Wschodnią, cały szereg

punktów przyszłego traktatu zostało już obustronnie uzgodnionych. M. in. załatwiona została sprawa dostawy polskiego węgla do Niemiec. Pewne trudności natomiast nastroją się w związku z załatwieniem kwestji wywozu trzody chlewnej i mięsa. Na ogół jednak rokowania posunęły się tak daleko, że w kołach dobrze poinformowanych oczekiwane jest w krótkim czasie ich pomyślne załatwienie, o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się może nieprzewidziane trudności.

Walki na Dalekim Wschodzie

Londyn. (AW.) Według doniesień z Mukdena wojska sowieckie posuwają się na terenie Mandżurji szybko naprzód, zagarniając coraz większe tereny. Obawiają się tu, iż w razie dalszego forsownego marszu armji sowieckiej w niedługim czasie zajęty być może nawet Charbin. Według ostatnich doniesień wojska sowieckie wkroczyły do miejscowości Chajlar. Równocześnie z Tokio donoszą, iż wobec ofensywy wojsk sowieckich w Mandżurji rząd japoński postanowił, celem ochrony linii kolejowych oraz całokształtu interesów japońskich w Mandżurji wzmocnić tam wydatnie załogi wojskowe japońskie.

UKRAJŃCY O BOLSZEWIKACH.

Lwów. (AW.) W artykule wstępnym pod tytułem „Śladami carów moskiewskich” atakuje „Dziło” w ostry sposób politykę bolszewicką na Ukrainie, zarzucając Sowietaom, że na podobieństwo dawnych carów, z dnia na dzień zmniejszając konstytucyjne prawa Ukrainy pod pretekstem rzekomego jej dobra. Ostatnio zlikwidowano np. instytucję dotychczas odrębną, a mianowicie ukraiński komisariat rolnictwa „Dziło” wyraża obawę, że w ciągu najbliższych paru lat odrębne komisariaty ukraińskie zostaną wogóle zniesione.

FERALNA JEDENASTKA.

Nowy Jork. (AW.) Dzienniki podają tu tekst testamentu Alfreda Smith'a, urzędnika centralnego biura statystycznego w Waszyngtonie, który popełnił niedawno samobójstwo, straciwszy znaczną kwotę pieniędzy w czasie krachu giełdowego. Smith pisze: urodziłem się 11 listopada 1879 r. o godz. 11 rano, 11 listopada 1904 o godzinie 11 rano ożeniłem się i wreszcie 11 listopada 1929 o godz. 11-tej rano popełniłem samobójstwo. Jedyną pociechę moją jest, że umieram 11-go o godzinie 11-tej rano. Koledzy z biura statystycznego zrozumieją mnie.

Kronika polityczna

POSIEDZENIE SEJMU

5 LUB 6 GRUDNIA.

Warszawa. (AW). Marszałek sejmu p. Daszyński opuścił Warszawę, udając się na kilkudniowy wypoczynek do Bystrej. W czasie nieobecności marsz. Daszyńskiego najpilniejsze sprawy bieżące Sejmu załatwiać będzie wicemarszałek poseł Jan Dąbski. Dopiero po powrocie p. marszałka Daszyńskiego wyznaczony zostanie termin posiedzenia Sejmu. W kołach poselskich utrzymują, że posiedzenie Sejmu wyznaczone zostanie prawdopodobnie na dzień 5 lub 6 grudnia.

CHŁOPI PERTRAKTUJĄ

Warszawa. (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, komisja porozumiewawcza stronnictw chłopskich przerwała swoje konferencje, celem przedstawienia stanu dotychczasowych pertraktacji zainteresowanym klubom. Następne posiedzenie komisji porozumiewawczej odbędzie się w sobotę 30 listopada, albo w poniedziałek 2 grudnia. Zaznaczyć należy, że komisja porozumiewawcza istnieć będzie stale. Pogłoski o zlaniu się w jedną całość stronnictw chłopskich są narazie zupełnie bezpodstawne. Jest jednak faktem, że w większości wypadków stronnictwa te będą występowały wspólnie.

TRAKTATY I CIA NA RADZIE MIN.

Warszawa, 25. XI. W poniedziałek o godz. 6-tej odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Świtalskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którym omawiano sprawy związane z polityką traktatową i celną. Omówiono również kwestję polityki rządowej w stosunku do małopolskich kopalń węgla.

N. P. R. I CH. D.

Warszawa. (AW). Według informacji, otrzymanych przez Agencję Wschodnią zostały wznowione przed kilku dniami rozmowy między Ch. D. a N. P. R. W ciągu b. tygodnia wyłoniona zostanie komisja porozumiewawcza, która zajmie się opracowaniem programu porozumienia.

* * *

Podając tę wiadomość A. W. musimy zaznaczyć, że rozmowy mają tylko charakter porozumiewawczy co do wspólnej taktyki na terenie Sejmu. Inne sprawy są chwilowo przedwczesne.

MIASTO BEZ KOŚCIOŁÓW.

Władze sowieckie w mieście Chersoniu postanowiły ostatecznie skonfiskować na rzecz państwa wszelkie kościoły, tak, że w najbliższym już czasie będzie Cherson jedynym miastem na całym świecie, pozbawionem kościołów. W skonfiskowanych kościołach i synagogach powstać mają kinoteatry, oraz kluby sowieckie.

LINDBERG ZŁAMAŁ OBA OBOJCZYKI.

Warszawa. Wiadomość o wypadku Lindbergha potwierdza się. Lindbergh złamał sobie oba obojczyki przy lądowaniu. Zdaje się, że złamanie będzie trudne do wyleczenia.

NOWA OFIARA MORDERCY DUESSELDORFU?

Düsseldorf, 25. XI. W niedzielę podczas poszukiwań, w których brało udział kilkuset policjantów z Düsseldorfu i okolicy, nadeszła wstrząsająca wiadomość o nowym wypadku zniknięcia młodej pani. Jest to 21-letnia Elsa Weber, która zajmowała posadę w Burg pod Solingen. Zginęła od kilku dni bez śladu. Po raz ostatni widziano ją w Düsseldorfie, dokąd widocznie urządziła wycieczkę. Wiadomość ta poruszyła ponownie całą ludność i policję. Policja znowu zaczęła znane swe daremne poszukiwania. — Miasta i jego okolice strzegą całe rzesze policjantów tajnych i umundurowanych, którzy patrolują po wszystkich parkach, miejscach publicznych, zakątkach i odleglejszych ulicach. Aresztowano nanowo cały szereg osób, które mogłyby pozostawać w związku z masowymi morderstwami.

URZĘDNICY SIĘ BRONIA.

Poznań. (AW). W niedzielę przy udziale około 3.000 osób w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu odbyło się wielkie zebranie urzędników państwowych i samorządowych. Po referatach i dyskusji zebrani przyjęli rezolucję, domagającą się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego, oraz przyznania 25% stałej podwyżki pensji, całkowitego zniesienia opłat szkolnych i rozszerzenia drogi pragmatyki służbowej praw urzędniczych.

ZASKARŻONE WYBORY.

Poznań. (AW). Przedstawiciele listy nr. 3 — CHD i NPR, zaskarżyli ważność dokonanych wyborów do rady miejskiej m. Ostrowa w Trybunale Administracyjnym w Poznaniu.

Zwierciadło prasy.

„LUDZIE „DZISIEJSI“

„Robotnik“ w celu usunięcia „niedomowien“ stwierdza, iż

„1) uważamy, że w dzisiejszym życiu Polski dwa „czynniki“ odgrywają rolę niewspółmiernie dużą w stosunku do potrzeb kraju i do rzeczywistości tych „czynników“ wartości: b. oficerowie II oddziału i konserwatyści;

2) pierwsi przenieśli do rzeczywistości Polski r. 1929 wszelkie metody „wywiadu“ i „kontr-wywiadu“ z doby wojennej ze wszystkimi ujemnymi pod każdym względem skutkami;

3) drudzy przenieśli do rzeczywistości Polski r. 1929 całe lokajstwo, karierowiczostwo, tchórzostwo i całe „poczucie braku odpowiedzialności“ dawnych „ugodowców“, wyzwolonych chwilowo ze strachu przed władzą;

4) i jedni i drudzy mordują codziennie same podstawy istnienia Polski Niepodległej.“

Ci to konserwatyści i ludzie defensywy są głównymi czynnikami sanacyjnego „słońca wschodącego“. Dlatego walka przeciwko pomajowemu systemowi jest zarazem walką przeciw wpływom tych dwóch grup.

„Walka ta nie stanowi jedynie sporu pomiędzy Polską Pracującą a Polską Posiadającą; nabiera ona z każdym dniem cech rozstrzygnięcia pomiędzy Polską Pracującą a zwyrodniałymi formami Polski Posiadającej“.

Kto wygrać musi, nie trudno do odgadnięcia. Ludzie „jutra“ Polski Pracy muszą położyć na obie łopatki ludzi „dzisiejszych“ — wywodzących się ze stęchlizny konserwatyzmu i szpiclowskich metod defensywy!

WIELKI „SUKCES“ SANACJI.

Sanacja nie czekając na ostateczny wynik wyborów w gminach wiejskich Śl. Cieszyńskiego zrobiła wielki wrzask „zwycięstwa“. Pomijając same wyniki, które tam gdzie było kilka list, źle wypadły dla sanacji, słuszne są uwagi „Polonii“ o samym terenie „zwycięstwa“ sanacyjnego.

„W powiatach Cieszyńskim i Bielskim na ogólną liczbę ponad 125 tys. ludności, głosowało około 85 proc. uprawnionych.“

Do urn wyborczych stanęło w tych dwóch powiatach około 30 tysięcy głosujących.

Stanowi to zaledwie jedną piętnastą część (6,5 proc.) uprawnionych do głosowania mieszkańców Województwa Śląskiego.

Najbardziej nie wiośki Województwa, w których częstokroć jedynym przedstawicielem „kultury“ europejskiej jest posterunkowy policji, okręgi, wytesowane w szkole austriacko-galicyskiej administracji politycznej, w których jeden egzemplarz gazety przypada na 120 mieszkańców, zapadłe osiedla o ludności w 48,7 proc. poniżej 500 mieszkańców, powołano w pierwszej linii do wyborów.

Uczyniono to w słusznym przekonaniu, że w tych najbardziej zacofanych pod względem zarówno kulturalnym jak i materialnym wioskach i gminach, hasło „współpracy“ z każdym rządem znajdzie należyte posłuch.

W okręgach tych żyje dziś sporo jeszcze górali, których za odmowę „współpracy“ nie tylko z rządem, ale nawet z p. starostą krajowym, zamykano za galicyjskich czasów „w krótkiej drodze“ do „paki“.

Patrzył biedny góral przez kratki na swe rodzinne góry i ślubował „współpracę“ nie tylko z p. starostą, ale w każdym, kto go mógł przymknąć „w krótkiej drodze“ na parę dni.

W tych warunkach radosny wrzask katowickiego pismaka sanacyjnego, jest tylko manewrem, spekulującym na nieznajomości miejscowych stosunków, a obliczonym na ratowanie sytuacji sanacji w okręgach wyborczych na Górnym Śląsku“.

SANACYJNY HUMOR WYBORCZY.

„Polska Zachodnia“ kapie się w radości, jak stara panna, co nareszcie ma stać na kobiercu ślubnym. „Wspaniałe sukcesy“, „tryumfy“ itp. przewijają się tytuły w piśmie sanacyjnym na całą szerokość kolumny.

Jak zwykle, uwagi tego pisma wywołać muszą humor. Czytamy bowiem:

„Zarówno w powiecie bielskim jak cieszyńskim „sukcesy“ korfanciarzy i enpeerowców wyrażają się w następujących „imponujących“ cyfrach: 0 głosów i 0 mandatów“.

Posel Korfanty napewno sam wykaże pismu sanacyjnemu, gdzie ma na Śl. Cieszyńskim zwolenników. Co się zaś tyczy NPR, to oczywiście nie może być tam sukcesu, gdzie NPR nie szuka zwolenników. Mielśmy tam tylko posła Obrzutę z rodziną, no i tego darujemy sanacji, aby zwycięstwo jej było bardziej „imponujące“.

Należy jeszcze dodać, że choć w miejscowości było kilka list, a w Wiśle nawet 16, sanacja łaskawie tylko odlicza PPS, inne listy nazywając: „Polskie listy porządowe“. W Wiśle np. darli się ludzie aż tak do „współpracy“ z sanacją, że wystawili 16 list. Dobry humor mają ci sanatorzy.

Wyciąg z „Uwag Kontroli Państwowej“

O ZAMKNIĘCIU RACHUNKÓW PAŃSTWA I WYKONANIU BUDŻETU ZA 1927/28 ROK.

III. UWAGI SZCZEGÓŁOWE.

MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Dział 1. Zarząd Centralny § 10 Subwencje.

(Str. 448) Z § 10 („subwencje“) wydatkowano w całości preliniowany w budżecie kredyt w sumie 582.000.00 zł. i dodatkowych kredytów 1.057.755.74 zł., razem 1.639.755.74 zł. o 1.072.005 zł. gr. 74 więcej niż w ubiegłym okresie (567.750.00 zł.) Otwarte w § 10 dodatkowe kredyty, zostały użyte na subwencje dla przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polskiej“ 808.000.00 zł.

Wyznaczone w § 10 kredyty na subwencje miały na celu przyjsię z pomocą poszczególnym działom życia gospodarczego, których rozwój leży w interesie państwa. Tak określa charakter kredytów na subwencje również Ministerstwo Przemysłu i Handlu w „materiałach“, odnoszących się do działalności Rządu w czasie od 15 maja 1926 r. do 31 grudnia 1927 r. (str. 326), co wyklucza przyznawanie subwencji urzędowi państwowemu w ogóle i przedsiębiorstwom państwowym w szczególności.

Urzędy mają wyznaczone w budżecie kredyty na swoje wydatki, dla przedsiębiorstw zaś państwowych przewidywane są w budżecie już to dotacje ze Skarbu na wydatki inwestycyjne, już to dopłaty, już wreszcie pożyczki od Skarbu Państwa, od powiednio oprocentowane i zwrotne z zysków lat następnych.

Dlatego też kredyty w § 10 nie były uchwalone na subwencje dla urzędów i przedsiębiorstw państwowych, a wypłacenie w okresie sprawozdawczym „Żegludze Polskiej“ subwencji w kwocie 808.000.00 zł. mogło nastąpić tylko dlatego, że uskuteczniło je z kredytów ustawodawczo nie uchwalonych.

Z wypłaconych przedsiębiorstwu prywatnemu „Żegluga — Wisła — Bałtyk“ 252.000.00 zł. — część a mianowicie 125.000.00 zł. przyznano 26 marca 1928 roku t. j. na krótko przed likwidacją tego przedsiębiorstwa, i powstaje poważna wątpliwość, czy w tych warunkach przyjsię z pomocą temu przedsiębiorstwu leżało w interesie Państwa. Już w dniu 18 sierpnia 1928 r. przedsiębiorstwo „Wisła — Bałtyk“ zwróciło się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą „o wydanie pozwolenia na sprzedaż zagranicę statków“, motywując swoją prośbę koniecznością zlikwidowania floty morskiej między innymi z powodu złego stanu finansowego przedsiębiorstwa i nadmienając, że wymienione statki właściwie już są sprzedane, przeto nieudzielenie przez Ministerstwo zezwolenia grozić będzie przedsiębiorstwu poważnym procesem sądowym.

Wątpliwym jest również, czy było celowe wypłacenie temu przedsiębiorstwu niezależnie od wyżej wzmiankowanych 125.000.00 zł. innych subwencji również w czasie gdy jego likwidacja była już przesądzona, mianowicie: 30 grudnia 1927 roku 47.000.00 zł. na pokrycie opłaty celnej od zakupionego taboru morskiego i 28 marca 1928 r. 75.000.00 zł. jako zwrot cla za sprowadzone z zagranicy urządzenia portowe.

Ponadto należy zaznaczyć, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu omawiając dział subwencji we wspomnianych wyżej „materiałach“ odnoszących się do działalności Rządu w czasie od 15 maja 1926 r. do 31

grudnia 1927 roku (str. 326) i za rok 1928 (str. 68-69), podaje liczby wypłaconych kwot lecz o przyznanej przedsiębiorstwu „Żegluga Wisła — Bałtyk“ sumie 252.000.00 zł. nie wspomina.

Z tegoż kredytu wypłaconą subwencję w sumie 11.200.00 zł. Szkole Morskiej w Tczewie — Instytucji Państwowej, otrzymującej niezbędne na utrzymanie kredyty z sum budżetowych (dział 7). W ten sposób wypłacone z § 10 dz. 1-go 11.200.00 zł., wbrew przepisom art. 5 Ustawy Skarbowej, zwiększyły o wzmiankowaną sumę kredyty przewidziane w budżecie na utrzymanie tej szkoły.

Dział 6 Urząd Morski w Gdyni. § 18 Należności za budowę portu w Gdyni.

(Str. 458) Wydatkowano z kredytów: preliniowanych w budżecie 12.626.132.00 zł., dodatkowych 7.776.638.92 zł. Razem 20.402.770.92 zł.

Z sumy 20.402.770,92 zł. wydatkowano:

1) 276.000.00 zł. z § 9 („budowę“) z kredytów preliniowanych w budżecie, w tem 156.000.00 zł. na budowę gmachu Urzędu Morskiego w Gdyni i 120.000.00 zł. na budowę portu rybackiego tamże. Łącznie z wydatkami okresu poprzedniego i następnego 1928/29 wydatkowano na budowę portu rybackiego 207.976.69 zł. lecz cały ten wydatek, a w tem 120.000.00 zł. z kredytów okresu sprawozdawczego winien być zarachowany na straty skarbu, gdyż z chwilą ukończenia budowy zdecydowano rozszerzyć basen węglowy portu na miejscu nowo zbudowanego portu rybackiego i w związku z tem rozebrać molo tego ostatniego. Straty, wynoszące jak wyżej 207.976.69 zł. wzrosną jeszcze wskutek dodatkowych robót, związanych z usunięciem budowy.

2) 17.457.158.48 zł. z § 18 („należności za budowę portu w Gdyni“), w tem z kredytów preliniowanych w budżecie 10.935.000.00 zł. i 6.522.158,48 zł. z kredytów dodatkowych.

Wydatkowanie w okresie sprawozdawczym z górą 6 milionów złotych ponad sumy zatwierdzone Ustawą Skarbową niewątpliwie znacznie przyczyniło się do wykonania większej ilości robót, niż można było wykonać tylko z kredytów preliniowanych, ale powstaje pytanie czy i w jakiej mierze został osiągnięty cel, mianowicie — czy przez takie zwiększenie wydatków otrzymano więcej gotowych nadbrzeży, nadających się do niezwłocznej eksploatacji portu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa, że warunki nowej (zawartej dnia 30 października 1926 roku) umowy z Konsorcjum Francusko-Polskiem o budowę portu w Gdyni przyczynił się do bezpośredniego zainteresowania Konsorcjum w szybszym trybie wykonania robót. Z tem twierdzeniem można by się zgodzić jednak z zastrzeżeniem, że chociaż istotnie Konsorcjum jest zainteresowane w tem by wcześniej wykonać większą ilość robót, to jest rzeczą wątpliwą, czy wykona ona takie roboty, które jednocześnie dawałyby stronie polskiej możność niezwłocznego ich wykorzystania dla częściowej eksploatacji portu.

Wątpliwość ta powstaje z powodu, że według nowej umowy z dnia 30 października 1926 roku niewykończone roboty (n. p. skrzynie żelbetowe) mają być opłacone w wysokości (str. 459) 100 proc. ich wartości, a w tych warunkach nie leży w in-

teresie Konsorcjum spieszyć się z budową nadbrzeży i mola, pomimo przyznania premii za wykonane nadprogram gotowe nadbrzeża, o ile dla innych względów n. p. natury technicznej okaże się dla Konsorcjum dogodniej i korzystniej w danym okresie zbudować n. p. jak najwięcej skrzyń ponad program a nadbrzeża i molo wykończyć w latach następnych.

Tak też postępuje Konsorcjum: na dzień 1 stycznia 1928 r. wybudowano skrzyni żelbetowych ponad program m. b. 568,37 na sumę 1.132.621.70 zł. w złocie a jednocześnie: a) z ustalonych w zatwierdzonym programie 530 m. b. nadbrzeży 10 m. głębokości całkowicie wykończono 499,34 m. b., nie dokończono więc m. b. 30,66; b) z poleconych również do wykonania 760 m. b. nadbrzeży typu mieszane-go na palach wykończono 709 m. b. pozostało więc do wykończenia 51 m. b.; c) z 570 m. b. molo typu 6 nie wykończono m. b. 47,28 i zabrukowano granitem tylko na długości 72 m. b. czyli nie wykonano bruku na długości 450,72 mtr. b.; d) na znacznej długości nawet ukończonych nadbrzeży te tereny nie są zarefultowane i splanowane i z tego powodu nie mogą być eksploatowane.

W 1928 roku w dalszym ciągu nad program budowano przeważnie skrzynie żelbetowe, pozostawiając budowę nadbrzeży na tych skrzyniach do lat następnych. Na 1 stycznia 1929 r. wybudowano skrzyni żelbetowych nad program m. b. 2.148 na sumę 533.590.00 zł. w złocie, wówczas gdy nadbrzeży 10 m. głębokości na skrzyniach wykończono o m. b. 128, a tychże nadbrzeży 9 m. głębokości o m. b. 92 mniej nawet niż ustalono w odpowiednim programie.

Nadmienić należy, że Konsorcjum nie obawia się ustalonych za opóźnienie w wykończeniu robót kar konwencjonalnych, gdyż kary te są pobierane w odsetkach nie od całej wartości niewykończonej roboty (n. p. nadbrzeży) lecz tylko od wartości tej części robót, jakie nie zostały ukończone, a które (jak n. p.) w stosunku do ceny skrzyni żelbetowych stanowią około 10% ceny gotowego nadbrzeża.

Im więcej przeto Konsorcjum otrzyma od Skarbu za wykończone i wobec tego nie nadające się do eksploatacji nadbrzeża, tem mniej zapłaci kary konwencjonalnej.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby Konsorcjum otrzymało zapłatę za wykończone nadbrzeża i molo; wówczas wydatkowane ze Skarbu na budowę portu sumy rzeczywiście świadczyłyby nie tylko o postępie robót około budowy, lecz i o coraz większych możliwościach częściowej eksploatacji portu. Pod tym kątem widzenia należałoby osądzić celowość wydatkowania w okresie sprawozdawczym kredytów dodatkowych sumy 6.522.158.48 zł. na budowę portu w Gdyni.

- MINISTERSTWO ROLNICTWA.

Dział 1. Zarząd Centralny § 10. Zasiłki na podniesienie rolnictwa i leśnictwa (3.500.000)

(Str. 492) Nadzór ze strony Ministerstwa nad celowym zużyciem udzielonych subwencji był jeszcze nadal nie tylko niewystarczający ale nawet słabszy od okresu poprzedniego. Wego nadsyłania sprawozdań przez subwencionowane instytucje i osoby należycie nie przestrzegano, a ilość lustracji w subwencionowanych organizacjach spadła do dwóch, czyli zmniejszyła się sześciokrotnie w porównaniu z okresem poprzednim.

Uzgodniono warunki domagającej być zawartej umowy z firmą „Kompas“ w Katowicach w sprawie ustawienia słupów przystankowych reklamowe — świetlnych wzdłuż linii tramwajowej.

Ze względu na stale wzrastającą frekwencję kupców na Centralną Targowicę oraz bezpieczeństwo pojazdów zlecono Elektrowni Miejskiej do zaprowadzenia na ulicy Krakowskiej odpowiedniego oświetlenia elektrycznego.

Z powodu zbliżającej się pory zimowej oraz braku większych funduszy postanowiono odłożyć projektowane prace ziemne do zelektryfikowania osady Cmok.

Po rozpatrzeniu bieżących spraw administracyjnych przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Elektrowni Miejskiej za miesiąc wrzesień rb., wykaz dochodów Elektrowni za październik br. oraz wykaz należytości za ubiór bydła itd. w rzeźni miejskiej za miesiąc październik 1929 r.

Jak poseł Putek broni swoje „wójtostwo“

ODMÓWIŁ WYDANIA KASY I KSIĄG GMINNYCH DELEGATOWI STAROSTWA. — POCHÓD DEMONSTRACYJNY Z CHOCZNI DO WADOWIC ROZWIĄZAŁA POLICJA.

Warszawa, 25. XI. W sobotę przybył do urzędu gminnego w Choczni, siedzibie posła Putka, delegat starostwa Dr. Dańkowski, ażeby odebrać od rozwiązanej przez urząd wojewódzkiej rady gminnej urzędowanie i przekazać je tymczasowemu kierownikowi Bursztynowskiemu. Poseł Putek odmówił wydania delegatowi pieczęci, kasy i ksiąg. Większość zsolitaryzowała się z wójtą. Delegat starostwa spisał protokół i oświadczył, że od tej chwili rada gminna w Choczni nie istnieje.

Nazajutrz w niedzielę sformował się w Choczni pochód z postem Putkiem. Na czele niesiono sztandar Wyzwolenia. Ruszone w kierunku Wadowic. Wobec braku zezwolenia na pochód, władze policyjne rozwiązały go i nie dopuściły do Wadowic. Starosta wyraził zgodę na przyjęcie delegacji. P. Putek zaprotestował przeciwko zarządzeniu starosty i na ręce komendanta policji złożył pismo z protestem przeciwko rozwiązaniu pochodu i rozwiązaniu rady gminnej w Choczni.

A. CHADZYŃSKI, CZŁONEK KOM. BUDŻETOWEJ SEJMU.

Z powodu uwag Najwyższej Izby Kontroli o przekroczeniach budżetowych 1927-28

IV.

Ze strony publicystów rządowych i obficie subwencjonowanej prasy sanacyjnej broniono bardzo energicznie b. ministra skarbu Czechowicza za jego przekroczenia budżetowe wysuwając argumenty, że ponadbudżetowe kredyty wydatkowane zostały głównie na inwestycje gospodarcze. Innego jest zdania Kontrola Państwa. Z ogromnej sumy przekroczeń budżetowych 563 milionów złotych na inwestycje wydatkowano zaledwie 57 milionów. Tak twierdzi Najwyższa Izba Kontroli, wyliczając w swoich Uwagach, o zamknięciach rachunków państwa i wykonaniu budżetu za rok 1927/28 na stronie 103 cele, na które zużytkowano wspomniane 57 milionów. Na podstawie przeprowadzonych badań Kontrola Państwa stwierdza, że wydatkowano: 13,8 milionów na budowę Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie, 10 milionów na budowę składów amunicji, 1,9 milionów na wykup fabryki Gerlach i Pułst na potrzeby wojskowe, 1 milion na zakupienie sanatorium Dłuskiego w Zakopanem, 7,7 milionów na budowę portu Gdyni i Helu, 1,5 miliona na budowę floty handlowej, 4,7 miliona na budowę Korpusu Ochrony Pogranicza i 4,1 milj. na inne inwestycje M-stwa Spraw Wojskowych. A więc na inwestycje razem wydatkowano nie wiele więcej niż 10% sum przekroczonych.

Do rzędu wydatków poczynionych z tak zwanego konta przekroczeń budżetowych, a związanych z celami gospodarczymi należy zaliczyć dotację 75 milionów złotych na Bank Rolny. Każde podniesienie kapitału zakładowego Banku Rolnego ze względu na zadanie, jakie dla rolnictwa posiada Bank Rolny, jest pożyteczne. Dlatego nie kwestionujemy wydatków poczynionych w roku 1927/28 ani na Bank Rolny ani na inwestycje, twierdzimy tylko, że było samowolą ze strony Rządu czynić te wydatki bez zgody Sejmu. Przecież wydatkowanie na budujące się fabryki nawozów sztucznych, broni wojskowej, port w Gdyni i Bank Rolny, — to nie były wydatki nagłe. Wiedziانو o nich rok cały przed wydatkowaniem, o nich było zatem a nawet należało ze strony Rządu potrzebne kredyty przewidzieć w normalnym budżecie i uzyskać zatwierdzenie Sejmu. Nie uczyniono tego, bo leżało to w programie działania Rządu i w taktyce jego w stosunku do Sejmu. W roku 1927-ym Rząd przygotowywał się już do wyborów Sejmowych, a więc, by nie dawać atutów politycznych Sejmowi, wolał omijać drogę praworządności. Rząd nie zwoływał Sejmu, pamiętne były sesje Sejmu trwające 4 minuty i następnie zamykane przed Rządem na podstawie dekretu P. Prezydenta. Natomiast Rząd sam otwierał sobie dodatkowe kredyty na podstawie jedynie uchwały Rady Ministrów, a Minister Skarbu Czechowicz żądane sumy wypłacał ze Skarbu Państwa. Banki państwowe udzielały hojnie kredytów posiadaczom ziemskim i przemysłowcom, by zdobyć sobie ich przychylność dla obozu rządzącego państwem. Chłopom zalecono głosować przy wyborach na listę Rządową, powoływano się przytem na owa dotację dla Banku Rolnego w wysokości 75 milionów złotych. Dla względów politycznych łamano podstawowe prawa Sejmu, prawo dysponowania o wydatkach państwa i prawo kontroli gospodarki finansowej Rządu.

Gdy czytamy uważnie Uwagi Kontroli Państwowej o wykonaniu budżetu za 1927/28 r., gdy przyglądamy się cyfrom i wywodom kontroli, staje przed nami wyraźny obraz tej operacji chirurgicznej, jaką dokonał Rząd nad budżetem uchwalonym przez Sejm.

Kontrola stwierdza na stronie 74 swych Uwag, że na 1039 paragrafów budżetu państwowego niezmienionych przez Rząd pozostało tylko 361. Wszystkie inne uległy zmianie. Kredyty w 311 paragrafach powiększono przez dodanie nowych dodatkowych sum, w 271 paragrafach zwiększono kredyt przez przeniesienie

sum z innych paragrafów budżetu. A więc Rząd nie tylko przekraczał budżet w setki milionów, lecz samowolnie i nielegalnie, bo wbrew ustawie skarbowej, przenosił kredyty z jednych paragrafów na drugie, przez co zmieniał przeznaczenie uchwalanych przez Sejm w budżecie sum.

Naprzykład jak stwierdza Kontrola Państwowa, z sumy 3.000.000 zł, przeznaczonej na „Zasiłki Wojskowe“ (Budżet

Ministerstwa Spraw Wojskowych dział 2 § 16) przeniesiono sumę 1.300.000 zł do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wydatkowano takową na „Koszty wyboru do Sejmu i Senatu“ (dział 1 § 14).

Jak widzimy, w roku 1927/28 były dwa budżety, jeden legalny prawnie uchwalony przez Sejm i Senat i ogłoszony w Dzienniku Ustaw, jako Ustawa Skarbowa z 22 marca 1927 r. budżet ten pozostał

na papierze. Wykonanym zaś został przez Rząd drugi budżet o 563 miliony wyższy, z innym przeznaczeniem poszczególnych sum na poszczególne cele. Ten stan rzeczy Kontrola Państwowa nie mogła uznać za legalny i dlatego, przedkładając Prezydentowi Rzeczypospolitej i Sejmowi swoje uwagi o wykonaniu budżetu za rok 1927/28, odmówiła postawienia wniosku na udzielenie absolutorium Rządowi za wydatkowanie ponad budżet 563 milionów.

Budżetem roku 1927/28 będzie musiał się zająć Sejm na zbliżającej się sesji budżetowej. Zarówno Trybunał Stanu, który odesłał akta sprawy Czechowicza do Sejmu z wnioskiem, by Sejm rozpatrzył i ocenił przekroczenia budżetowe, jak i Kontrola Państwowa oczekują od Sejmu ostatecznych decyzji i uchwał.

Sejm więc wraca do swoich praw budżetowych, wraca wzmocniony wyrażeniami orzeczeniami Trybunału Stanu i Kontroli Państwowej.

Sesja budżetowa została wskutek znanych zająć z 31 października b. r. odroczone do 5 grudnia.

Czy po tym terminie Sejm będzie mógł swobodnie, w atmosferze spokojnej pracy wykonać swój konstytucyjny obowiązek, zobaczymy niedługo.

Współpraca Reichswery z armią sow.

REWELACJE BIESIEDOWSKIEGO.

Warszawa, 25. XI. „Pośrednia Nowosti“ ogłaszają rewelacje Biesiedowskiego na temat tajnej współpracy Reichswery z armią czerwoną oraz sowiecką marynarką. Reichswehra dostarcza armii i marynarce sowieckiej instruktorów oraz inżynierów sowieckiemu przemysłowi wojennemu. Skarb sowiecki płaci inżynierom niemieckim wysokie pensje, dostar-

cza im kosztownych materiałów do doświadczeń i zużytkowuje najnowsze wynalazki niemieckie. W jednej z fabryk pod Moskwą produkuje się nowe materiały wybuchowe, niezwyklej siły, wynalezione ostatnio w Niemczech. W innej fabryce prowadzone są próby z nowymi gazami trującymi. Tajne transporty gazów trujących i środków wybuchowych do Niemiec funkcjonują doskonale.

Wędrowka ludów w Mandżurji

Sir Percival Phillips, korespondent angielskich gazet w Chinach, pisze o niezwykle ciekawej wędrowce ludów, odbywającej się w Mandżurji.

„Mały, trząsący się od starości parowiec, o zardzewiałym dziobie, wlecze się wzdłuż mołu w Dairen. Na pokładzie tłoczą się Chińczycy ze sfer najbiedniejszych; starcy, kobiety, chłopcy, dzieci, wszyscy niemożliwie obdańcy, brudni i z wyrazem oszłomienia na ogłupiałych twarzach.

Niby stado zwierząt, pędzone przez lekarzy portowych, znikają w pobliskiej szopie. Po chwili ukazują się znów, niektórzy wsiadają do otwartych platform kolejowych, zapelniając je swymi nieapetycznymi węzłkami i brudnymi koldrami. Inni, nieposiadający nawet paru groszy na zapłacenie transportu, niosą na plecach swe ruchomości; kobiety dźwigają garnki i dzieci, mężczyźni jakieś nieokreślone przedmioty, związane w szmatach i w drogę rusza ta niedźna i obdarta procesja, krocząc wzdłuż toru w nieskończoność. Jest to początek pieszej wędrowki do kraju obiecanego, którym jest północna Mandżurja. Oto uczestnicy największej wędrowki świata. Wyczerpani wojną domową, bandytyzmem i chciwością wodzów, opuścili swoje biedne zagrody w prowincjach Szantung i Chili i szukają nowego życia w dzikiej krainie, przytykającej do Syberji.

W czasach współczesnych nie było jeszcze podobnej wędrowki. Uciekają z północno-zachodnich prowincji chińskich w liczbie miliona rocznie. Wielu z nich opuszcza swoje siedziby bez próby nawet sprzedania swych domów. Ci wygnańcy, opuszczający ziemię ojców, często pozostawiają w jednej z pustych izb, lub pod kamieniem na polu, kartkę z napisem: „Oby ten, który zajmie to domostwo miał powodzenie tu, gdzie myśmy ginęli z głodu“. Japończycy, właściciele południowomandżurskiej kolei, ułatwiają jak mogą pielgrzymkę, obniżając opłatę za czwartą klasę. Najbiedniejsi wędrują przez całą, wynoszącą 600 mil angielskich drogę do Charbinu, a stamtąd do rzadko zamieszkałych okolic prowincji Heilungskiang. W południowej przepelnionej Mandżurji ostatec

się nie mogą. Wzdłuż całej linii kolejowej widzi się obozujące rodziny. Szmata lub mata, rozpięta na trzech kijach, daje schronisko nie o wiele lepsze od psiej budy. Pielgrzymi żyją z tego, co wyżebrają albo znajdą. Dzieci przychodzą na świat, a niemalo ich umiera przed kresem podróży. Tak spragnieni są ci wygnańcy innych warunków, że wszystkimi drogami opuszczają Chiny. Łodziami, żaglowcami, koleją z Szanhaikwan i statkami wprost do Dairen. Nawet w zimie, gdy ziemia jest zmarznięta i uprawa roli niemożliwa, wędrują, przenosząc śmierć tam nad śmierć w domu. Chińskie cechy i związki dobroczynne ułatwiają wielu wędrowkę.

Ich celem jest urodzajna kraina, leżąca wzdłuż nowo otwartych linii kolejowych w północnej, wschodniej i zachodniej Mandżurji. Przybysze dostają ziarno i drobną sumę pieniędzy, pozwalającą im przetrwać aż do najbliższego żniwa. Zwykle układ z właścicielem gruntu polega na podziale plonu“.

Ro.

Warstwy pracujące

głosują przy wyborach komunalnych na listy

Narodowego Ruchu Robotniczego:

Nr. 1

Godula-Chebbie

Nr. 2

Bluszczów
Chropaczów

Nr. 3

Nowy-Bytom
Murcki
Łaziska G.
Łaziska S.
Orzegów

Nr. 4

Bręczkowice
Podlesie

Nr. 6

Wszystkie miejscowe Komitety Wyborcze Narodowego Ruchu Robotniczego podadzą natychmiast do Gł. Komitetu Wyborczego w Katowicach, ulica Piłsudskiego 20 (Sekretariat N. P. R.) numery naszych list wyborczych w danej miejscowości, oraz spis kandydatów.

Na marginesie.

JAK „ROŚNIE“ B-B.

Warszawska „Pobudka“ zamieściła ciekawą obrazek, przedstawiający, jak to w Polsce „mnożą“ się „zwolennicy“ sanacji. Cenzor wiadomość tą skonfiskował, lecz sąd konfiskatę uchylił. Chcecie wiedzieć, jak „na sposoby biorą się“? Czytajcie:

„Dowódca garnizonu w Białej Podlaskiej pan płk. Bittner posiada ognista fantazję kawalerską. Jaki przeto rozmyślać, jakby swa szarżę wstawić i okryć się sławą równą tej, jakiej zażywała pułkownicy w Warszawie.

Po długim namyśle ruszył śladem utartym — na podobój serc i umysłów dla rządu Piłsudskiego. Dobra! sobie do kompanii kpt. Bohuszewicza i kapelana Skrzymuskiego, skinął na swego adjutanta i wspaniałą a dumny wkroczył do knajpy p. Skoczylasa.

Nie dużo zakrapiano. Broń Boże przypuścić, że zamąciło się w głowie! Tylko kolejkę jedną, drugą dla załatwienia wstępu. I oto pan pułkownik wzywa przed swe oblicze właściciela knajpy.

— Panie, tego, pan musi, tego, właśnie zdeklarować się...

— Co pan pułkownik życzy?...

— Właśnie panie trzeba tu wywieścić ogłoszenie, że to, panie tego, pan jest zwolennikiem rządów Piłsudskiego.

— Ależ... tu knajpa..., zresztą ja bezpartyjny...

— No właśnie — bezpartyjny! Pisz pan ogłoszenie.

Pan Skoczylas wykrecał się, ale pułkownik był nieublagany. Wreszcie nakazał adjutantowi wypisać na wielkim arkuszu:

Ja niżej podpisany
Skoczylas
właściciel restauracji
jestem zwolennikiem
rządów Marszałka
Piłsudskiego.

— Podpisz pan — rozkazuje pułkownik.

Bezradny restaurator podpisuje i ogłoszenie zostaje wywieszone, by dowieść światu, jak mnożą się wszędzie zwolennicy rządów Piłsudskiego“.

Na Śląsku prezesem restauratorów został p. Kozyra. Ponieważ godność ta stoi w ścisłej łączności z przewrotem majowym w Polsce, dobrzeby było, aby p. Kozyra zastanowił się, czy nie naśladować wyżej wspomnianego pułkownika i polecić wszystkim restauratorom wystawienie podobnego szyldu. Wówczas społeczeństwo musiałoby uwierzyć, że w Polsce prócz sanatorów nikogo więcej niema!

Kim był Clemenceau?

Jerzy Clemenceau urodził się 28 września 1841 r. w Mulleron-en-Parec i wczesną młodość spędził w majątku rodzinnym Chateau del Aubraie. — Udawszy się następnie do Paryża poświęcił się studiom medycyny. Podczas swego pobytu w Paryżu, który przypada na ostatnie lata cesarstwa, wchodził dość często w konflikt z władzami, był kilkakrotnie więziony i ostatecznie uciekł do Ameryki, gdzie zarabiał na życie jako nauczyciel języków.

Po upadku cesarstwa wraca do Paryża i rozpoczyna swą karierę polityczną. Za pierwszy etap tej kariery można uważać piastowanie przez niego godności mera paryskiego obwodu Montmartre. — Młody polityk z zaciętnymi zębami i ze zdecydowaną wolą podniesienia ojczyzny patrzył się na Francję, pobitą i rozgromioną pod Sedanem. W parlamencie głosował przeciw przyjęciu upokarzającego pokoju frankfurckiego z roku 1871.

Pokonanie Niemiec i rewanż za rok 1870, oto cel życia Clemenceau. Znał swoje słowa po podpisaniu rokowań traktatu wersalskiego, iż 48 lat cierpliwie na tę chwilę czekał.

Od marca 1885 r., kiedy Clemenceau zmusił gabinet Ferryego po francuskiej klęsce w Tonkinie do ustąpienia, wpływ jego podnosi się błyskawicznie. Przeciwnicy nadają mu przydomek „tygrysa” i Clemenceau uchodzi za najgroźniejszego „pogromcę” rządów. Po walkach z generałem Boulangerem wyczuł się z życia politycznego, zwłaszcza, że proces rozwodowy, oraz liczne ataki na jego osobę w związku z aferą panamską nieco podważyły jego osobisty autorytet.

Występuje on na nowo na arenie politycznej w czasie afery Dreyfusa. Wydaje on czasopismo „Le Bloc” od roku 1900—1902, a od roku 1903 dziennik p. t. „L'Aurore”. Otrzymał mandat do senatu, zmienia on nieco radykalne swe poglądy. Szczególnie w sprawach polityki zagranicznej zbliża on się coraz bardziej do obozu narodowego.

Po upadku rządu Rouviera, który nastąpił wskutek zażądania przeprowadzenia ustawy o rozdziale kościoła od państwa wchodzi Clemenceau jako minister spraw wewnętrznych do rządu Sarriena. Mówiono wtedy głośno, iż dopatrywać się w tem należy wpływu króla angielskiego, który kilka dni przed upadkiem Rouvera bawił w Paryżu.

Jako minister spraw wewnętrznych zdołał Clemenceau zdobyć bardzo silną pozycję i po ustąpieniu Sarriena w roku 1906 otrzymuje Clemenceau misję utworzenia nowego rządu.

Gabinet Clemenceau dochodzi do skutku 23 października tegoż roku.

W polityce wewnętrznej gabinet „tygrysa” przeprowadził szereg reform społecznych, m. in. sprawę ubezpieczenia na starość. W polityce zagranicznej zacieśniał on węzły stosunków francusko-angielskich.

Po trzech latach sprawowania premiershipu Francji, parlament zmusił Clemenceau 20 lipca 1909 do ustąpienia. Upadek jego spowodowany był bezwzględna obrona ministra marynarki Picarda, atakowanego nadzwyczaj gwałtownie przez deputowanego Delcassę.

Otrzymał dymisję Clemenceau udał się w podróż do Ameryki Południowej i wyczuł się na jakiś czas z wiru walk politycznych.

W r. 1912 zwalczał Clemenceau kandydaturę Poincaré'go na prezydenta republiki, zbliżył się jednak do niego później, broniąc ustawy o trzechletniej służbie wojskowej.

W międzyczasie Clemenceau stworzył nowe wydawnictwo „L'Homme Libre” i prowadził na jego łamach walkę z prezydentem. Kiedy podczas wojny rząd zaprowadził bezwzględna cenzurę, zmienia Clemenceau tytuł swego pisma na „L'Homme enchaîné” (Człowiek w łańcuchach) i znowu rozpoczął silną walkę z Poincaré'm, zarzucając mu zbyt małą energię w wojnie. Gdy sytuacja we Francji stawała się coraz groźniejsza, Poincaré zdecydował się na krok rozpaczliwy, ofiarując swemu wrogowi Clemenceau misję utworzenia gabinetu w listopadzie 1917 r. na miejsce Painlevé'go. Clemenceau utworzył rząd, przyczem podkreślił, iż jest przedstawicielem obozu prowadzącego walkę z Niemcami do ostatniej kropli krwi, aż do zwycięstwa.

Posiadając pełnię władzy jako premier, wszczął Clemenceau nieubłagana walkę ze zwolennikami natychmiastowego zawarcia

LISTY Z BERLINA.

Berlińskie ciekawostki

CYFRY Z ZAWROTNEGO RYTMU ŻYCIA STOLICY NIEMIECKIEJ. — PONAD 29.000 POLAKÓW MIESZKA STAŁE W BERLINIE. — STOLICA NIEMIECKA, JAKO CENTRUM MIĘDZYNARODOWEGO HANDLU SZTUKA. — TANIEC POŁĄCZONY Z HAZARDEM. — GORACZKA AUTOMATOWA. — BUFETY W MAGAZYNACH SKLEPOWYCH. — SKANDAL I AFERY ZATRUWAJĄ ATMOSFERĘ BERLINA.

(Własna służba korespondencyjna)

Berlin, w listopadzie. 1929.

W zawrotnym, szaleńczym pędzie mknie życie stolicy niemieckiej. Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy Berlin stanął w pełni jesiennej sezonu, uwydatnia się przepiękny, na amerykańską miarę zakrojony, rytm życia berlińskiego w całej swej imponującej okazałości. Zresztą cyfry, które opracowane zostały w ostatnich dniach przez statystyków berlińskich mówią najbardziej same za się:

Stolica niemiecka liczy obecnie 4 miliony 300 tysięcy mieszkańców. Tramwajami berlińskimi przejeżdża dziennie ponad dwa i pół miliona osób. Około milion osób dziennie przewożą berlińskie koleje podziemne. Przeszło 150 tysięcy osób przybywa co miesiąc do Berlina zarówno z całego obszaru Niemiec, jak i z zagranicy. (Warto tu również zaznaczyć, że samych tylko Polaków przebywa w Berlinie stale przeszło 29.000) — Siła 1,757.000 koni motorowych popędza automobile, oraz inne motory, przebiegające przez ulice Berlina. Bliżko dwa miliony połączeń skutecznie dziennie berlińska centrala telefoniczna. Wreszcie ponad pół miliona osób odwiedza dziennie kinoteatry berlińskie, a jeszcze raz tak potężna liczba osób spotyka się codziennie w kawiarniach i na dancin-gach.

Oto cyfry z dzisiejszego Berlina. A gdy ponadto dodamy, że tysiące berlińskich lokali rozrywkowych prześciga się wzajemnie w wynajdywaniu coraz silniej egzaltowanych i emocjonujących zabaw. — cóż dziwnego, iż życie berlińskie rozbrzmiewa tak potężnym rozgwarem i obfituje w tyle najróżnorodniejszych sansaaj i podniet, że przybysz, który poraz pierwszy przybywa na ulice berlińskie staje formalnie zaskoczony i bezradny wobec tej potęgi ruchu i gwaru.

Berlin idzie jednak ciągle naprzód w swym gigantycznym rozwoju. Wszystko, co tylko da się przenieść na grunt berliński i co przyczynić może się do dalszego ożywienia życia berlińskiego — wprowadzane jest natychmiast przez Berlińczyków w życie. I tak w ostatnich czasach

stał się również Berlin główną europejską centralą w... sprzedaży dzieł sztuki. Do nie dawna jeszcze mieściły się najpoważniejsze domy aukcyjne, zajmujące się transakcjami najcenniejszych dzieł sztuki w Paryżu i Amsterdamie. Odkąd jednak zarówno Francja, jak i Holandia obłożyły licytacje antycznych obrazów, rzeźb, oraz innych zabytków wcale wysokim podatkiem — od tąd Berlin postarał się o to, by cały europejski handel dziełami sztuki przeniósł się do stolicy niemieckiej. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrosły w okolicach Friedrichstrasse i Belevuestrasse potężne domy składowe, które dziś gromadzą w swych magazynach najcenniejsze okazy antyczne, oraz ściągają na swe licytacje licznych amatorów z najdalszych krańców Europy.

Nie brak również ustawicznie najróżnorodniejszych urozmaiceń w życiu rozrywkowym Berlina. Pałace dancin-gowe, kultuwujące najbardziej perwersyjne i podniecające imprezy, dalej bary z automatyczną pocztą i telefonami pomiędzy poszczególnymi stolikami — należą już do rzeczy powszednich. Ostatnio jednak wprowadzono jeszcze jedną sensacyjną nowość: Taniec połączony z grą w ruletkę! Sala dancin-gowa podzielona jest na liczne pola, no szące numery od 1 do 36. Pary tańczy. A gdy wreszcie muzyka przestaje grać każdy z tańczących zatrzymuje się na miejscu, na którym stanął w tańcu. W tej chwili puszcza się w ruch ruletkę. Wypadła — przypuśćmy — cyfra: 17. Ta para taneczna, która zatrzymała się na polu, mającym liczbę 17 — wygrywa. „Zwycięzcy” otrzymują nagrodę — i zabawa rozpoczyna się na nowo.

Słowem wre wyścig o najbardziej wyszukaną sensację, któraby imponowała wszystkim i skupiała na sobie jak najflumniejszy zainteresowanie. Nic dziwnego więc, że nawet i berlińskie życie handlowe uczestniczy w tym wyścigu. I tak ostatnio zaznacza się w Berlinie formalna „gorączka automatowa”. W tutomatach można już dostać nie tylko czekoladę i fotografię — ale nadto każdy potrzebny artykuł codziennego użytku, a nawet garderobę! A więc: makę, sól, cukier, kawę, zapalki, a nawet

kołnierze, parasole, bieliznę i t. d. — wszystko to otrzymać można z automatów bez potrzeby zaglądania do sklepów. A nawet powstaje specjalny, potężny dom handlowy, w którym obsługiwać będą kupujących wyłącznie tylko automaty...

Niektóre wielkie berlińskie sklepy towarowe starają się wobec tej konkurencji radzić sobie w innej formie. W każdym większym magazynie mieści się specjalny bufet i kupujący — zanim wybierze odpowiedni towar — otrzymuje filiżankę kawy, lub herbaty — kieliszek rumu — zaskaki, oraz szereg innych nęcących przysmaków. Oczywiście, iż te zwyczaje zjednały sobie dość licznych zwolenników, a przedewszystkiem zwolenniczki, które popierają dane magazyny głównie dlatego, że podają tam dobrą kawę i świetne ciastka...

Z tej ogólnej gonitwy za oryginalnością i sensacją wylamały się w ostatnich czasach jedynie teatry berlińskie. Był niedawno w Berlinie okres, gdy każda niemal scena teatralna starała się na swych deskach wystawiać jedynie utwory „rewelacyjne”, usiłujące stworzyć przewrót w dotychczasowych formach scenicznych. Zaznaczało się to w szczególności w okresie, gdy znany reżyser teatralny Piscator realizował na swej scenie najbardziej „rewolucyjne” pomysły teatralne, cieszące się przez pewien czas dość dużym powodzeniem. Odkąd jednak Piscator załamał się i wszelkie eksperymenty teatralne przynosić zaczęły jedynie potężne deficyty — nastąpił zupełny odwrót teatrów berlińskich. Zarzucono wszelkie „rewolucyjne” eksperymenty, oraz modernistyczne inscenizacje — i dziś też spotkać można na repertuarze większości teatrów sztuki, pisane w dawnej, wypróbowanej formie realistycznej, pozbawione wszelkich ekstrawagancji i atrakcyjnych fajerwerków. Pod względem teatralnym Berlin spowaźniał zatem i zawrócił z dawnych, ekscentrycznych dróg.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa ze stanem moralnym stolicy niemieckiej. Skandal goni za skandalem — afery rośnie za aferą — odsłaniając coraz jaskrawiej rozprężenie i nieuczciwość, które wkradły się tak smutnymi „rekordami”. Zmienili rzu czteromilionowego kolosa znaleźć muszą się elementy złe i przewrotne. Ale afery oszukańcze rozwinęły się w ostatnich czasach w Berlinie tak silnie i zataczają tak szerokie kręgi, że nawet statystyki miast amerykańskich nie mogą poszczycić się tak smutnymi „rekordami”. Zmienili się zupełnie dobre obyczaje niemieckie — zatracą się coraz bardziej dawny pruski wzórładu i porządku. Jest to bezsprzecznie wynikiem prowadzonego na wysoką skalę życia berlińskiego, które, nęcąc tysiącami uciech i zabaw, wymaga olbrzymich wydatków — a trudno na nie znaleźć pokrycie.

I tak obok słynnej afery oszukańczej braci Sklarków, w którą wmieszany został burmistrz miasta Berlina, wypłynął ostatnio skandal bankructwa „berlińskiego banku urzędniczego”, który zmuszony był zawiesić wypłaty. Sprawa ta wywołała wśród sfer berlińskich żywe poruszenie i zaniepokojenie — łączy się z nią bowiem kilka innych, bardzo drastycznych skandalów.

Nawet bolszewicy, przebywający w stolicy niemieckiej poddali się „zaafertonizacji” atmosferze Berlina. I tak po słynnej afery wekslowej brata sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, Litwinowa — wypłynął obecnie w sowieckiej misji handlowej w Berlinie nowy skandal, wykazujący oszustwa na sumę 2 milionów marek niemieckich. Chodzi tu w szczególności o afery oszukańcze, popelnione przez delegata sowieckiej misji handlowej niejakiego Zorera, który ze sowiecko-niemieckim cernem filmowym „Derussa” wyciągnął z sowieckiej misji handlowej sumę dwóch milionów marek i kwotę tę zużył na własne, luksusowe orgie zabawowe. Zorer — po wykryciu malwersacji — zbiegł oczywiście, zostawiając sowieckie przedstawicielstwo handlowe w przykrych kłopotach.

Jak się odbywa zsymp zboża w Rosji sowieckiej

W Sielsowiecie łańcuckim odbywa się zsymp zboża, oczywiście, przy zastosowaniu zwykłych metod sowieckich, czyli pod przymusem. Ludność bardzo niechętnie oddaje zboże, przyczem niejednokrotnie dochodzi do dramatycznych scen. W szeregu miejscowości nastąpiły nawet rozruchy.

Ciekawy i charakterystyczny jest sposób podziału daniny zbożowej. Sielsowiec łańcucki ma oddać 10 tonn zboża. „Biedota” daje, ile kto może, a reszta podzielona jest na „bulaków” i „średniaków”. W

pokoju z Niemcami. Jego żelaznej wytrwałości Francja zawdzięcza, iż pomimo wszelkich klęsk i rozczarowań doprowadził ją ostatecznie do zwycięstwa.

Traktaty pokojowe w Wersalu, Saint Germain Neuilly nierozdzielnie są związane z nazwiskiem francuskiego premiera.

Po wyborach w roku 1920, pomimo kandydatury Clemenceau prezydentem republiki wybrano Deschanela, a nowy rząd utworzył Millerand, Clemenceau ostatecznie z życia politycznego Francji wyczołgał się.

Mieszkał on w ostatnich czasach na wsi, zaglądając rzadko kiedy do Paryża. Nie przyjmował on w ostatnich latach oprócz kilku najbliższych nikogo i pracował cały czas nad pamiętnikami, które mają się ukazać po jego śmierci, oraz nad rozprawą o życiu Demostenesa, którą wydał w r. 1925.

Polska tracąc w Zmarłym szczerego przyjaciela, boleje wspólnie z Francją nad trumną największego francuskiego męża stanu doby obecnej.

praktyce przedstawia się to tak: we wsi Łańcuckiej gospodarz Domoradzki z 17-tu dziesięcin ziemi ma oddać 120 pudów, gospodarz Hartonowicz również z 17-tu dziesięcin — 60 pudów, gospodarz Sapieszko z 16-tu dziesięcin — 30 pudów.

Tajemnica takiego podziału polega na tem, że Domoradzki jest Polakiem, Hortonowicz — Białorusinem, Sapieszko zaś, chociaż Polak, ma brata komsomołca, który zarządza zsympem zboża w tej wsi.

UŚPIONY PACJENT — ZABÓJCA LEKARZA.

Niezwykły wypadek wydarzył się znanemu lekarzowi amerykańskiemu, dr. Abnerowi Jonesowi z Ohio, w Stanach Zjednoczonych. W trakcie operacji, pacjent, uśpiony uprzednio pod chloroformem, nagle poruszył się gwałtownie i nieświadomym wyrzutem ręki tak silnie uderzył lekarza w pierś, że ten upadł, podniósł się jednak, dokończył operacji i dopiero wtedy, gdy pacjent powrócił do przytomności, dr. Jones zemdlął i zmarł na udar serca.

11.000.000 BUTELEK WÓD GAZOWYCH.

W Stanach Zjednoczonych fabryki wód gazowych zużywają rocznie 250.000.000 kg cukru, 2.200.000 kg. ekstraktów i soków owocowych. 20.000 kg. sztucznych barwników i ekstraktów roślinnych, nadających napojom kolor, 4.000.000 litrów różnych ekstraktów, nadających smak i zapach i wreszcie 1.600.000.000 litrów filtrowanej wody gazowej.

Znów śmiertelny wypadek na kop. „Kleofas“

Na kop. „Kleofas“, znanej już w całej Polsce z częstych nieszczęśliwych wypadków, zdarzył się znów tragiczny wypadek, ofiarą którego padło jedno życie.

Mianowicie 38-letni górnik Józef Pietruszka znalazł się w pobliżu szybu został przygnieciony przez zjeżdżającą

klatkę do pomostu tak, że poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy osierocił żonę z trogiem małoletnich dzieci.

Na miejsce wypadku zjechały władze górnicze celem przeprowadzenia dochodzeń i zbadania przyczyn tego nieszczęśliwego wypadku.

W sprawie zabezpieczenia pracy w górnictwie śląskim

Wczoraj w Wyższym Urzędzie Górniczym pod przewodnictwem p. dyr. Majewskiego odbyło się posiedzenie wszystkich naczelników okręgowych urzędów górniczych w sprawie wydania nowych przepisów górniczo-policyjnych, które

mają wejść w życie z początkiem 1930 r.

Nowe te przepisy po przeprowadzeniu licznych doświadczeń na kopalniach górnośląskich mają na celu zabezpieczenie w większej niż dotychczas mierze bezpieczeństwa życia i pracy górników.

Magistrat królewsko-hucki odpiera zarzuty skierowane przeciwko niemu.

Od magistratu m. Król. Huty otrzymujemy poniższy komunikat z prośbą o zamieszczenie.

W kilku numerach gazety „Do Czynu“ pojawiły się artykuły, skierowane przeciw Magistratowi miasta Król. Huty, w szczególności przeciw biurowi mieszkaniowemu Magistratu i kierownikowi tegoż biura. Autor tych artykułów zarzuca Magistratowi, że przydzielał żydom bez miary i bez ograniczenia mieszkania ze szkoda dla miejscowej ludności. Ponieważ twierdzenia te są bezpodstawne i nie poparte żadnymi dowodami, a odpowiedzialny redaktor gazety „Do Czynu“ p. Alojzy Mach uchyla się od obowiązku umieszczenia sprostowania, wyjaśniającego prawdziwy stan rzeczy, Magistrat na podstawie uchwały z dnia 21 bm. skierował sprawę na drogę sądową.

Dla wyjaśnienia Magistrat stwierdza, że biuro mieszkaniowe Magistratu sprawy zatwierdzeń i przydziałów mieszkań traktuje zgodnie z przepisami ustawy i według zasad sprawiedliwości, mając zawsze na względzie interes społeczny. Kłamstwem jest twierdzenie autora wspomnianych wyżej artykułów, że w roku 1928 Magistrat przydzielił z góra 600 mieszkań żydom, gdyż według akt biura mieszkaniowego w roku 1928 zat-

wierzono ogółem zaledwie 276 umów najmu mieszkań, z których tylko 6 przypadło na żydów — obywateli miasta Król. Huty, osiadłych tutaj już od kilkunastu lat, których pretensje uzyskania własnego mieszkania były w myśl ustawy uzasadnione. Oprócz tego Magistrat przydzielił 90 mieszkań wyłącznie urzędnikom państwowym.

Na wynajmowanie lokali przemysłowych, składów i sklepów, mieszkań w nowowbudowanych domach, na zameldowanie się do Królewskiej Huty, oraz na przyjmowanie żydów na sublokatorów Magistrat nie ma żadnego wpływu, gdyż zakres kompetencji gminy w tych sprawach określa wyraźnie ustawa o ochronie lokatorów.

Z powyższych powodów Magistrat zastrzega się stanowczo przeciw podobnym zarzutom i stwierdza, że postępowanie autora artykułów podkopuje autorytet Magistratu oraz zaufanie ludności do władz miejskich, zamiast drogą uświadamiania ludności przyczynić się do obywatelskiego pojmowania i traktowania sprawy żydowskiej na Śląsku.

Magistrat

(—) Spaltenstein
I. Burmistrz.

Z RUCHU PRZECIWAŁKOHOLEWEGO NA ŚLĄSKU.

Od 6-tego października aż do 14 bm. urządziła Polska Liga Przeciwałkoholowa w Katowicach w czterech miejscowościach ruchomą wystawę przeciwałkoholową. Wystawa ta wzbudzała wśród miejscowych obywateli wielkie zainteresowanie, w szczególności zaś wśród nauczycielstwa i młodzieży, dowodem czego są liczby zwiedzających.

I tak wystawę zwiedziło w Lublińcu 925 młodzieży, 450 dorosłych, w Tarn. Górach 2200 młodzieży, 500 dorosłych, w Orzeszu 450 młodzieży, 400 dorosłych, w Rybniku 2880 młodzieży, 550 dorosłych. Razem 4255 młodzieży i 1900 dorosłych.

OGRZEWANIE POCIAGÓW OSOBOWYCH NA KOLEJACH.

W związku ze zbliżającym się okresem mrozów wydały dyrekcje kolejowe instrukcje w sprawie ogrzewania wagonów osobowych. Do końca m. listopada pociągi będą ogrzewane parą z lokomotyw. W pierwszych dniach grudnia w miarę na stawiania mrozów uruchamiane będą wagony-kołowne. Zgodnie z przepisami wydanymi przez Ministerstwo Komunikacji, minimalna temperatura w wagonach osobowych sięgać ma 16 st. Celsjusza.

KATOWICE.

:: (Obchód św. Mikołaja). Komitet donosi, że od wtorku rozpoczęła się już sprzedaż biletów na przedstawienie tea-

tralne, baśni dramatycznej „Za siedmioma górami“ i to w kasie teatralnej od godz. 10 do 13. Tam też przyjmują panie z Komitetu podarki dla dzieci tych rodziców, którzy pragną, by po przedstawieniu św. Mikołaj również i ich dzieci obdarował. Paczki te należy zaopatrzyć w wyraźny adres dziecka, a panie dyżurne dopiszą numer miejsca dziecka oraz dzień, na który dziecko odnośnie ma wykupiony bilet. Pożądaniem by było, aby każde dziecko dostało choćby drobny upominek dla uniknięcia żalu i zazdrości. Niech więc każda matka zechce zakupić prócz biletu drobnostkę dla swego dziecka, i odda ją z adresem przy kasie przy zakupie biletu. Komitet ręczy za to, że nic nie zaginie. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 5 grudnia od godz. 15½.

:: (Pracownicy państwowi żądają polepszenia swego bytu.) W sobotę na sali „Tivoli“ odbył się wiec protestacyjny urzędników państwowych, na którym po wygłoszonych referatach przez pp. Nowakowskiego (Z. K. P.), Buczkę (Z.Z.K.) i Robinzona uchwalono rezolucję potępiającą w ostrych słowach krzywdzące traktowanie przez Rząd pracowników państwowych oraz domagającą się podwyższenia uposażenia o 25%, bezzwłocznego wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, wykonania uchwały Sejmowej Komisji w sprawie dodatku mieszkaniowego dla pracowników państwowych Woj. Śląskiego, stabilizacji pracowników państwowych i zaprzestania usuwania urzędników bez uprzedniego przeprowadzonego dochodzenia dyscypli-

Kalendarzyk

LISTOPAD

26
wtorek

Dziś: Piotra P. M.

Jutro: Wirgiliusza B. W.

Wsch. słońca g. 7 m. 12, zach. słońca g. 15 m. 36
Wsch. księżyca g. 1 m. 50, zach. księżyca g. 14 m. 15

Radjo-Katowice

Wtorek 26 listopada 1929.

11.58 Sygnał czasu.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 Przerwa.
16.00 Komunikaty gospodarcze.
16.20 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 W. Włosik: „Ogrodnik śląski“.
17.45 A. Dvorak: Koncert wiolonczelowy op. 104 (E. Sienkiewicz).
18.20 Dyr. Edward Czernichowski: „Organizacja i rozwój Instytutu Pedagogicznego w Katowicach“.
18.45 Rozmaitości.
19.05 Marcello: Sonata C-dur: (Prof. M. Szalecki — altówka).
19.15 Komunikaty harcerskie.
19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Eugenjusz Onegin“ — opera w 3-ach aktach (7-miu odsłonach) P. Czajkowskiego według tekstu Puszkina. Po operze komunikaty.

Środa 27 listopada 1929.

11.58 Sygnał czasu.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 Przerwa.
16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 Olga Regorowiczowa: Misterium „Nocy Listopadowej“ — Wyspiańskiego.
17.40 Koncert popołudniowy z Warszawy. W programie utwory Jana Straussa.
18.45 Rozmaitości.
19.05 Komunikaty Woj. Komisji Turyst.
19.10 Wieniawski: 1. Dudziarz. 2. Obertas. (Prof. J. Centner — skrzypce).
19.20 Kamila Nitschowa: „Z podróży po Skandynawii“.
19.45 Komunikaty sportowe.
19.58 Sygnał czasu.
20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polsk.
20.05 Roman Sumowski: „Życie polskie w dawnych wiekach“ — cz. III.
20.30 Koncert laureatów Akademii Muzycznej w Pradze.
22.00 Komunikaty.
22.10 Tadeusz Meyerhold: „Feljeton w felietonie“.
22.25 Feljeton z Warszawy.
22.35 Komunikaty prasowe.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Wtorek 26 listopada 1929.

Warszawa (1411,7) 16,15 Koncert z płyt gramofonowych.
Poznań (334,8) 18,45 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
Berlin (418) 20,00 Lekki koncert.
Rzym (441) 17,30 Koncert popołudniowy.
Praga (487) 20,00 Koncert kameralny.
Wiedeń (516,3) 20,00 Wiedeńska Orkiestra Mandolinistów.
Budapeszt (550) 17,10 Orkiestra cygańska.
Paryż (1725) 21,00 Radjokoncert.

Środa, 27 listopada 1929 r.

Warszawa (1411,7) 12,05 Koncert z płyt gramofonowych.
Poznań (334,8) 21,30 Audycje wokalne Z. Temnickiej.
Głiwice (325) 20,30 Koncert Orkiestry Filharmonii.
Berlin (418) 20,30 Koncert.
Rzym (441) 17,30 Koncert popołudniowy.
Praga (487) 20,00 Koncert Filharmonii Czeskiej.
Wiedeń (516,3) 19,30 „Cossi fan tutte“ — opera.
Budapeszt (550) 19,30 „Trubadur“ — opera.
Paryż (1725) 21,00 Koncert.

narne. Prócz tego zebrani domagali się spełnienia wysuniętych postulatów pracowników kolejowych oraz wezwali centralę wszystkich związków zawodowych pracowników państwowych do wszczęcia energicznej akcji w celu zrealizowania wysuniętych żądań.

:: (Nowy lokal Zw. Polskich Restauratorów.) Związek Polskich Restauratorów Właścicieli Kawiarni i Hotelu na Wo-



Teatr Polski

na afiszu liryczna opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin“ w premierce pod batutą kapelmistrza Ba-

trodę ostatnie przedstawienie komicznej opery „Ladna historia“ z udziałem Dyr. Z. Nowakowskiego. W tym czasie nie zdążył zapoznać się z wesołą i pogodną komedią francuską oraz kapitalną kreacją Dyr. Nowakowskiego, ma ostatnią po temu spo-

Rautscheff fenomenalny tenor zagranicznych wystąpi ostatni raz w „Maskowym“ w czwartek 28 bm. Ryszarda da możliwość wielkiego wykazania wielkiego talentu, którym olśniewa miliony słuchaczy.

Siedmioma górami piękna bajka dla dzieci milusińskich urozmaicona niespodziankami i podarkami wejdzie na repertuar wigilijny św. Mikołaja tj. dnia 5 grudnia o godz. 15,30 popoł.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 26 bm. — „Eugenjusz Onegin“ 7,30.

Środa, dnia 27 bm. — „Ladna historia“ 7,30.

Czwartek, dnia 28 bm. — „Bal Maskowy“ 7,30.

Piątek, dnia 29 bm. — „Stary Kawaler“ 7,30.

Sobota, dnia 30 bm. — „Straszny Dwór“ 7,30.

Niedziela, dnia 30 bm. — „Rewizor z Petersburga“ 7,30.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 26 bm. — „Uciekla mi prze-”
wieszka“ — Pszczyna.

Środa, dnia 27 bm. — „Lalka“ — Króle-

wka Huta.

Czwartek, dnia 28 bm. — „Ladna histo-

ria“ — Bielsko.

Nadesłane

p. mec. Mroczkowskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

W numerze 1845 gazety „Polonia“ z dnia 23. listopada r. b. p. poseł Korfanty artykuł „Czy Sejm Śląski jest rozważany?“ — mój proces przeciw Skarbowi Śląskiemu“ nadmieniał, że zdecydował się poprosić mnie, abym w jego imieniu przedłożył skargę cywilną Skarbowi Śląskiemu o wypłacenie mu djeł.

Ponieważ powyższa wzmianka wywołała mniemanie, jakoby był poprzednio konferował w tej sprawie z p. posełem Korfantym i po takiej konferencji miał się wytoczenia skargi, przeto wybrałem się ani przed ogłoszeniem owego artykułu ani też do dziś dnia nie rozstrzygnąłem o tej kwestji z p. posełem Korfantym. Wzgl. z jednym z członków redakcji „Polonia“ i że nie otrzymałem od nikogo — a tem mniej od p. poseła Korfanteo — polecenia do wniesienia takiej skargi przeciw Skarbowi Śląskiemu.

Pogląd prawny na omawianą w artykule kwestję jest widocznie poglądem p. poseła Korfanteo, którego ponadto wcale nie podzielałem.

Zresztą nie mógłbym w niniejszym wypadku podjąć się zastępstwa p. poseła Korfanteo, gdyż zachodzi tutaj kolizja z inną podobną sprawą, w której zastępuję stronę przeciwną. Z tego też powodu uważam za konieczne niniejsze wyjaśnienie.

Bolesław Mroczkowski
adwokat.

jęwódtwo Śląskie z siedzibą w Katowicach zawiadamia wszystkich członków, że z dniem 22 bm. przeniósł swoje biuro i Sekretariat w Katowicach do nowego lokalu przy Placu Wolności L. 8, parter, gmach Izby Handlowej. Telef. 16.12. Członkowie organizacji mogą korzystać w biurze ze wszelkiej porady podatkowej i prawnej, jak również otrzymać potrzebne informacje.

:(Najechanie samochodem.) Na ul. Gliwickiej samochód osobowy kierowany przez szofera Kopca Karola z Łazisk Dolnych, najechał na Schweicenweitera Roberta z Małej Dąbrówki, wskutek czego tenże doznał zgniecenia klatki piersiowej i ogólnego okaleczenia. Schweicenweiter został odwieziony przez wspomniany samochód do szpitala miejskiego. Winy w wypadku dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

:(Przytrzymanie.) Za kradzież kieszonkową na szkodę Ziembę Ignacego z Sosnowca przytrzymany został niejaki Latusek Konrad z Wyr. pow. Rybnik. Latuska oddawiono do Sądu Grodzkiego w Katowicach.

:(Kradzież garderoby.) Nieznani doładowcy zapomocą oderwania zamku włamali się do mieszkania dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność” Artymiucha Leona, skąd skradli jedno futro czarne, jedno ubranie szare letnie, jedną marynarkę z kamizelką granatową, jedno spodnie ciemne w paski, jedno żółte okulary i walizkę, ogólnej wartości 1500 zł. Ostrzeżenie przed ewentl. nabyciem skradzionych rzeczy.

:(Nieszczęśliwy wypadek.) Woźnica Berlich z Brynowa, najechał na 11-letnią Miglę Paulinę, która doznała złamania prawej nogi. Wymienioną oddawiono do szpitala miejskiego.

:(Krwawa bójka.) Przed kantyną „Wujek” pomiędzy robotnikiem Langierem Franciszkiem, a robotnikiem Ledwonem Karolem z Katowic, doszło do bójki, w trakcie której Langier ugodził swego przeciwnika nożem. Ledwonia oddawiono do szpitala Spółki Brackiej. Dalsze dochodzenia w toku.

:(Ladny współpracownik.) W związku z kradzieżą filmu na szkodę firmy „Metrogoldwin” Major i Ska ustalono, że sprawcą kradzieży jest Jura Paweł, współpracownik tejże firmy, który skradzione filmy przesłał do kin w Żorach i w Czerwionce. Filmy zostały odebrane i zwrócone wym. firmie, zaś na sprawcę sporządzono doniesienie.

KRÓLEWSKA HUTA.

× (Posiedzenie rady miejskiej.) Jutro t. j. 27 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Kopernika publiczne posiedzenie Rady miejskiej, porządek obrad którego między

Jeszcze echa strasznej katastrofy na kop. Hildebrandt

W opublikowanym w „Kurjerze Śląsk” sprawozdaniu z przeprowadzonych dochodzeń z powodu znanej katastrofy na kop. Hildebrandt przez władze górnicze, przejmujące robotników do głębi fakt, że pewni urzędnicy usiłowali zmylić z tropu władze, mające ustalić właściwe przyczyny tej wielkiej katastrofy. Wymienione zostały także osoby, które zostaną pociągnięte przed Sąd do odpowiedzialności, a między którymi znajduje się także nazwisko sztygara Pakosza, który został, jak wiadomo, zawieszony w służbie.

Nie wchodząc w to, do jakiego stopnia przewód sądowy ujawni i stwierdzi winę sztygara Pakosza, to warto nadmienić, że robotnicy odczuwają naprawdę wielką ulgę z powodu zawieszenia P. w czynnościach służbowych. Był to bowiem typ urzędnika i przełożonego, który skutkiem bezwzględności i surowego obchodzenia się z podwładnymi zupełnie stracił zaufanie wśród robotników.

Nie chcemy na tem miejscu wyciągać

na światło dzienne wszystkie te postępy p. Pakosza, które nie okryłyby jego imienia chwałą, jak również nie chcemy wymienić całej litanii żalów robotników, wypływających z wprost nieludzkiego obchodzenia się z robotnikami, gdyż już sam fakt, zmylenia śladu aby władzom utrudnić wyszukanie winnych tej katastrofy dobitnie mówi o charakterze p. Pakosza.

Robotnicy z żywym zainteresowaniem oczekują rozprawy sądowej, która na pewno wyciągnie na światło dzienne potwierdzenie tego niesłychanego traktowania kwestii bezpieczeństwa życia górników w ten sposób, jak to pojmował sztygar P. wobec swych podwładnych w codziennym stykaniu się z robotnikami. To też ani jeden z robotników nie będzie odczuwał najmniejszego politowania dla tego urzędnika w razie udowodnienia mu przed sądem winy tego strasznego nieszczęścia na kop. Hildebrandt.

Głupota czy zła wola?

W Nr. 318 „Polski Zachodniej” rozpisuje się nieznany autor o niebezpieczeństwie grożącym rzekomo ze strony federacji Zjednoczeniu Kolejowców Polskich. Jako dowód rzekomego strachu Z. K. P. przed federacją cytuje się okólnik Zarządu Okręgowego Z. K. P. do wszystkich Oddziałów z dnia 27 sierpnia r. b., a więc z przed 3 miesięcy, oraz zawieszenie Zarządu Oddziału w Hajdukach.

Ażebym członkowie nasi nie byli wprowadzeni w błąd, oświadczamy, że odnośny okólnik wysłał się do celu pouczenia naszych członków. Dlatego właśnie, że okólnik zrobił swoje, spowodował tą złość federantów. Możemy ich zapewnić, że z porządnymi ludźmi nikt dotychczas z Z. K. P., do federacji nie przestąpił. Nawet tacy, których Federacja już dawno uważa za swoich członków, siedzą do dziś dnia w Z. K. P. i nie chcą nic słyszeć o federantach. Tych zaś parę „kibłów”,

którymi się F. K. P. chlubi bardzo chętnie odstępujemy.

Co się tyczy komisarycznego Zarządu w Hajdukach, oświadczamy, że Zarząd taki istniał zaledwie tydzień, a prawidłowy Zarząd Oddziału został wybrany na nadzwyczajnym walnym zebraniu. I tu znów przejawia się złość federantów z powodu nieudania się akcji rozbicia Oddziału Z. K. P.

W końcu zaznaczamy, że na dalsze zaczepki ze strony federacji kolejowców, reagować nie będziemy tak długo, jak długo pan Rakowski nie przypilnuje swego rozkazu zaskarżenia Z. K. P., danego według „Polski Zachodniej” p. Gburowi. Nie możemy bowiem polemizować z organizacją tolerującą w swym gronie ludzi, których publicznie nazwano mętami społecznymi, a którzy mimo upływu 4 miesięcy i pomimo otrzymania z wyższej instancji wyraźnego rozkazu, na zarzuty nie reagują. Zarząd Okręgowy Z.K.P.

innymi obejmuje następujące sprawy: wprowadzenie pana Emanuela Kaidy w urząd radnego miasta, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz ławników Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu na rok administracyjny 1930, przyznanie dodatkowego kredytu na pokrycie kosztów

Sądów Przemysłowego i Kupieckiego, oraz Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu, umorzenie wypłaconych zaliczkowo pracownikom miejskim zasiłków na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, sprawa wydzierżawienia lokali restauracyjnych z przynależnościami

Echa tygodnia L. O. P. P. w Królewskiej Hucie.

Miejski Komitet L. O. P. P. w Królewskiej Hucie przeprowadził w czasie „Tygodnia” intensywną propagandę. Urządzono w Nowic: dnia 6, 9 i 13 X. zbiórki ulotek i w czasie których rozdawano ulotki propagandowe, 12. X. odbyła się zabawa w Domu Polskim.

W dniu 9. X. odbył się w rynku publiczny koncert orkiestry „Skarboferme”.

W czasie od 5—20. X. br. wyświetlano przy ul. Wolności dwa transparenty treści propagandowej oraz wyświetlano w 6 kinach przeźrocza propagandowe, prócz tego w kinach „Apollo” i „Teatr” wyświetlony został od 18—20. X. propagandowy film lotniczy w 2 akcjach. Ten sam film wraz z wypożyczonymi platinami od firmy „Pegazfilm” filmem Linie Lotnicze „Lot” wyświetlony został w Gimnazjum Matem. Przyrodniczym w czasie od 26—30. X. br. 2 razy dla dzieci szkół średnich, 2 razy dla młodzieży szkół powszechnych i 5 razy dla młodzieży szkół powszechnych i raz dla publiczności. Przed każdym wyświetleniem odbył się krótki odczyt o obronie lotniczej i przeciwgazowej.

Prócz tego odbyły się 3 odczyty przeźrociami: 11. X. w szkole Mechanicznej (dla młodzieży), 13. X. w Gimnazjum Żeńskiego (dla publiczności), 20. X. na szybie św. Barbary (dla robotników „Skarboferme”). W czasie odczytów rozdano 143 broszury i większą ilość odezw i ulotek. Kołom miejscowym rozdano 271 broszur, aszkołom 402 broszur i 162 wycinanki.

W czasie „Tygodnia” powstało również Szkolne Koło L. O. P. P. przy nazwisku Klasycznem.

Wpływy „Tygodnia” wyniosły 400 zł. Wydatki na: wymalowanie transparentów, przeźrocza, rozdawanie ulotek odczyty wynosiły 497 złotych.

Wynik taki uzyskano jedynie dzięki ofiarności Obywatelstwa, to też wszystkim ofiarodawcom Komitet Miejski L. O. P. P. w Król. Hucie serdecznie dziękuje za złożone ofiary.

w budynku administracyjnym Miejskiej, udzielenie weteranom z 1866 i 1870/71 podarku gwiazdkowego przyznanie kredytu na wypłatę zapomóg gwiazdkowych dla bezrobotnych, młodzieży, wdów i sierot, udzielenie pracownikom miejskim, emerytom oraz wdowom i sierotom po urzędnikach miejskich jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe.

× (Wystawa prac malarskich.) W czasie od 1 do 8 grudnia br. otwarta będzie wystawa prac malarskich p. Oktawii Mielniczowej, żony dyrektora Policji

Bez matki.

Powieść.

CZĘŚĆ II.

Niewinny czy zbrodniarz?

47)

(Ciąg dalszy)

— Niech wejdzie. Lecz czekaj, pan de Courneuve chce go widzieć; jest w swoim gabinecie do jedenastej, nie przebaczyłby mi, gdybym wpierw, niż on, badał pana de Sauves.

Podczas gdy Moreau znikł za wielkimi drzwiami, obitemi materacem, pan Marais podniósł abażur na lampie i skierował światło w to miejsce, gdzie Piotr miał stanać, kiedy on sam pozostał w cieniu zupełnym.

Pan de Sauves rzeczywiście, wchodząc do pokoju, widział tylko światło, bijące z biurka do drzwi.

— Sędzia Medczy pana oczekuje — rzekł pan Marais po chwili, której użył na zbadanie rysów inżyniera.

Piotr, który sądził, że jest sam, zadrżał cały.

Obrócił się w stronę, skąd głos wychodził.

— Jaki sędzia śledczy? — zapytał z dumą. Czy pan zechce nareszcie wytłumaczyć mi, czego chcesz i co znaczy to szczególne obchodzenie się ze mną?

— Sędzia panu powie. Nie mam un-

ważnienia do tego.

— Dziwne, doprawdy. Aresztują mnie, jak złochnię, odrywają od interesów moich, podejrzewają, mnie, człowieka uczciwego, i nic mi nie mówią!...

Panie, to ohydne. Prawo francuskie powinno strzec od podobnych napaści na cześć i wolność...

Możnaby przypuszczać, że żyje się w czasach Bastylji i tajnych wyroków!...

Pan Marais słuchał, nie przerywając. Ten gniew, oburzenie, głębokie i prawdziwe, podobne było szefowi, jemu, który wierzył w uczciwość obwinionego.

— Cierpliwości, panie — rzekł — do wie się pan o wszystkim, co mu zarzucają.

— Więc każ mi pan jak najprędzej prowadzić do tego sędziego. Nie mógłbym znieść dłużej tego stanu.

— Zaprowadźcie pana do pana Courneuve — rzekł szef.

Pan Marais wiedział już, co chciał wiedzieć.

Widział oblicze Piotra.

Słyszał jego słowa.

Jego spojrzenie, gniew, postawa, — wszystko było przerwane, prawdziwe, —

bez strachu fanfaronady.

Pan de Sauves był człowiekiem uczciwym, z sumieniem spokojnym, nie domyślał się strasznego oskarżenia, jakie na nim ciążyło.

— Byłoby tylko sędzia nie uparł przeczytać prawdzie i nie chciał widzieć w nim winnego, bądź co bądź — mrucał szef, podczas gdy Moreau uprowadzał pana de Sauves.

IV.

Fatalność.

Pan de Courneuve, zapaleniec na zimno, oświadczył panu Marais, że rozpocznie badanie, skoro tylko pan de Sauves przybędzie.

I sprawa tajemnicza, trup człowieka, odnaleziony na dnie basenu, rozpacz młodej jego żony, która od kilku dni została matką, pogrzeb mający odbyć się na jutro, skoro się odbędzie konfrontacja ofiary, wszystko w najwyższym stopniu oburzało Paryż.

Dzienniki o tem tylko pisały.

Jedne głośno oskarżały Piotra de Sauves o zabójstwo szwagra, drugie broniły, wszystkie dawały wiadomości mniej więcej fałszywe, lecz podniecające niezmiernie zajęcie i ciekawość.

W takim stanie rzeczy wielki zaszczyt czyniłaby panu de Courneuve sprawa poprowadzona mądrze, badanie ścisłe, w końcu którego, zmiażdżony niezaprzeczonymi dowodami, obwiniony przyznaje się do zbrodni.

Dzienniki wieczorne mówiły już o aresztowaniu pana de Sauves w Calais na

parowcu, który miał go zabrać do Anglii. Już sypały się pochwały dla sędziego pełnego energii, który potrafił pochwytać obwinionego przed jego ucieczką.

— Czy dowiem się na koniec — rzekł Piotr, wchodząc — czego chcą odemnie?

Tak samo, jak pan Marais, sędzia przy patrywał się Piotrowi.

Lecz nie znał go.

Po raz pierwszy widział go, a twarz, gniewem pałająca, oczy patrzące z obrzuceniem, rysy, zastrzone buntem przeciw gwałtowi, nic dobrego mu nie mówiły.

Tylko czarne włosy, fryzujące się lekko, po nad czołem, zwróciły uwagę sędziego.

Oczywiście to te same, które znaleziono w ręce Jerzego Charnier.

To nie ulegało wątpliwości.

— Chciej pan — rzekł sędzia, uważać swoje słowa — mówić ciszej i nie zapominać, że stoisz przed przedstawicielem prawa. Takie uniesienia gmatwają zwykłą sprawę i nic nie poprawiają.

— Gmatwają moją sprawę!... — powiedział Piotr zrozpaczony, z największym trudem panując nad sobą. — Ale ja nie rozumiem, co pan chce powiedzieć?

— Zaraz panu wytłumaczę. Odnaleziono pana Charnier.

Piotr zapomniał o wszystkim i wykrzyknął radośnie.

— Nakoniec. Ah! mój Boże! Dlaczego tak długo ukrywano przedemną? To okrucieństwo! Kochano Adela!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. O. P. P. pisze:

Hucie.

P. P. w. Moi kochani kolekse.
 zasje „Tyg. i dzisiaj łodpisać moim koleksom
 Urządzo... i Wielkich Hajduk i tymu sta-
 zbiórki ulic... eronowi z Królewskiej Huty Sze-
 no ulotki pro... Szepeponku! Nie gorz się, że jo
 się zabawa... przezywom, ale jo myśla, że być
 w rynku... to jeno mogom górnoślonzoki,
 „Skarbofer... wiedzom, co to znacy. Jobych
 br. wywie... kiery nie jest słonzokym, nie
 transparent... pieronie, bo łon wcale nie
 wyświe... pieronym. Ale my. Co? To po-
 propagando... tym jinnym przy wyborach.
 „pollo“ i... do tego sanatora z Wielkich Haj-
 od 18-24... musza ci, mój kochany Wojtku
 w 2 akc... dzieć, że to nikiery ludzie majom
 zyczonym... zrodzenie, iż muszom zawsze bez
 „filmem... patrzeć. To jest tako kupio cho-
 rietlony... jak sie wydaje, to wszyscy ci
 yrodnicze... som chorzy na ta choroba, bo
 azy dla... jeno bez ta choroba utrzymujom
 y dla wo... ciu. Nie moga sie nad tom choro-
 powszechn... rozwozić, bo jo nie jest doch-
 każdem... jeno tam takim pieronym, jak moi
 odczyt... A jako katolicy muszymy jim
 eciwigazo... być, jak nom ubliżom, bo łoni w ty
 odczyt... nie nie wiedzom, co robiom z nami
 Mechan... skom.
 13. X. w... bych jo miol co do godanio, tobych
 publiczno... tych tych, co na tako choroba cier
 y (dla ro... dobych pozawierać do Rybnika.
 zasje odc... nie mogom krencić na drejszajbie i
 większa... dać do dziurków, aż jim sie ciepło
 cowym... Żol mi jeno tych słonzoków, kie-
 02 brosz... dawajom nabrać bez takich smo-
 wstało... w, kierzy przed trzy latami nie
 przy... eli, kaj to leży Górny Ślonsk a dziś
 osty 40... chcom łodgrywać rola zbawicieli
 wanie tra... polskiego na Ślonsku. My sie sami
 ie ulot... dzieli wybawić i łonych nie potrze-
 nie dr... bych ci radziol, mój kochany Wojt-
 ż wsze... starej sie jeno tam w Wielkich Haj-
 ejski L... to to, aby ta sanacjo umarła w
 e dziele... Ale nie rób to tak, jak to ci lu-
 a Rze... Brezinach zrobieli, bo bych cie
 z wo... pieronym sponiewierać. Wiesz
 dkow... i krykami to walcom dziś jeno
 zapome... co myśleć nie umiom. Niech ło-
 ch, mie... com z krykami i z bombami, my
 obioro... my walczyć myślami i kartkami
 owniko... urnie wyborcy.
 i sie... teraz chca Szepeponowi z Królew-
 jedno... luty powiedzieć, że nie móglę w
 we... iela przyjechać, bo jo niechca, by
 W... z kisz mie z babom pokocić. I
 a bed... miol z kisz mie z babom pokocić. I
 awij... chca w niedziela. Suchej, Szepepon-
 ej M... jak sie chesz zemnom poznać, to
 And... z kej bez tydzień do naszy redak-
 dzies... a to może miendzy 3-ciom i cwortom
 hwy... nom popołedniu.
 rze... co do nazwiska ulicy Polny, to bych
 emia... danio, iżby jom nazwać ul. Żerom-
 a pra... bo jo myśla, że koždy słonzok
 w... kim hoł Żeromski i co łon mo za
 obo... nie dło przyszły Polski, choć som
 lek... ludzie, kierzy mu nie bardzo pra-
 se... A to zaś som ci sanatorzy, co nie
 nale... by w Polsce zakwitła wiosna.
 z... Gesza sie, że chcecie tam w Królew-
 z... lencie nasza partjo robotnica do po-
 nie... na nogi postawić. Pokoźcie, że
 nie... boicie ani bombów, ani kryków w
 raach... takich paskudników, kierzy je-
 e dziś... myślom, że sie takimi sana-
 cudownymi... metodami ludzi robo-
 poloków... łonsku to cymś prze-
 nie... może. A niemce sie z tego cieszm.
 om sie... tyż z tego cieszyć.
 t... teraz sie jeszcze chca zapytać Hany-
 z... Łorzegowa, cy sie to nie przelonk,
 rtoł w... w „Polsce Zachodni“ tyn listek
 Anich... powstańców i to, co mu tam wy-
 ziom... że sie jeszcze z żodnym dobrze
 ch... skończyło, co tych żydowsko-galicyj-
 ch... powstańców skrytykowol.
 Nie... boi sie Hanysku, bo tym cudowny
 dat... wielkich ludzi gaśnie. Zadmuchny-
 go przy... welunkach na dobre i zgoda.
 z... tam pozdrowiom was wszystkich
 ków... jak zawsze: Pyrsk.

Wasz Paulek.

O wzmożenie handlu bydłem i trzodą

W ub. tygodniu w biurach Centralnej Targowicy w Mysłowicach odbyła się konferencja prasowa, na której Zarząd Centralnej Targowicy informował przedstawicieli prasy o celach i zadaniach nowozałożonego Związku Kupców, Komisjonerów i eksporterów w Województwie Śląskiem.

Pierwszy zabrał głos dyr. Kazon, który jako przedstawiciel Zarządu Centralnej Targowicy z naciskiem podniósł fakt dotąd prawie nigdzie nie spotykany, że dwie organizacje, które zdawałoby się przedstawiają zupełnie odrębne interesy, łączą się w celu usprawnienia działalności tej instytucji. Ma się tu na myśli z jednej strony Centralną Targowicę a z drugiej wspomniany Związek. Fakt ten daje rekojmię, że działalność tych dwóch organizacji będzie rozwijała się w atmosferze wzajemnego zaufania co niewątpliwie będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju handlu trzodą i bydłem, na który w chwili obecnej miarodajne czynniki rządowe nie zwracają niestety należytej uwagi, mimo iż eksport trzody i bydła zajmuje bardzo poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Następnie p. pułk. Ficowski dłuższe przemówienie poświęcił samemu związkowi, który ma na celu stać na straży interesów zawodowych członków, strzec godności zawodu, wzmocnić poczucie łączności, solidarności i karność w sprawach zawodowych, zwalczać niezdrowe stosunki i nadużycia w tej dziedzinie handlu itp. Prócz powyższych związek ma do spełnienia cały szereg innych zadań, które wypływają z konieczności ogólnopaństwowych, do których niezawodnie należy rozwój handlu bydlęciem i trzodą.

Znaczenie tego handlu najlepiej uwidocznią cyfry bilansu handlowego, które wykazują za rok gospodarczy 1927/28 wartość wywozu zwierząt i wytworów zwierzęcych w sumie zł 567 milj. 259 tysięcy, czyli 22,6% ogólnego wywozu Polski, podczas gdy wartość wywozu wytworów roślinnych stanowiła w tymże czasie 8% ogólnego wywozu a wartość wytworów przemysłu rolnego — 6,8%. Cyfry te mówią nam, że obrót zwierzętami żywymi, jest najpoważniejszym artykułem rolnictwa polskiego. — Lecz ponadto mamy również obrót wewnętrzny, konsumpcję wewnętrzną, która handel rozprowadza do miejsc zapotrzebowania.

Mimo jednak tej tak poważnej pozycji w bilansie handlowym, jak już wspomnieliśmy wyżej, czynniki rządowe nie poświęcają jej należytej uwagi, co uzasadnić możnaby chociażby już tem, że w związku z zawarciem umowy handlowej między Polską a Niemcami sprawa eksportu była jest traktowana po macoszemu i dotychczas otoczana jest jakąś niezrozumiałą tajemniczością. Do prac przygotowawczych dokoła umowy nie zawez-

zamieszkała przy ul. 3-go Maja 105 zgłosiła, iż przybłąkały się na jej podwórze dwie gęsi, które może właściciel u niej odebrać.

× (Czyj wózek?) Znalaziono wózek ręczny na placu obok hali targowej. Właściciel może takowy odebrać u robotnika Bolesława Kocura w hali targowej.

× (Meldować choroby zwierząt.) Dyrekcja Policji przypomina, iż każdy posiadacz zwierząt domowych, jest obowiązany natychmiast zgłosić każdy wypadek zachorowania, jak również wystąpienia objawów wzbudzających podejrzenie zachorowania zwierząt na zarazę, najbliższemu posterunkowi policji lub Dyrekcji Policji. Winni nieprzestrzegania tego obowiązku będą pociągani do surowej karnej odpowiedzialności.

MYSŁOWICE.

— (Ceny na Centralnej Targowicy.) W tygodniu od 18 do 23 bm. spędzono na targi: buhaji 150, wołów 92, krów 950, jałówek 300, cielat 119, owiec 29, nierogacizny 2934. Ogółem 4624 zwierząt. Ceny nie notowano.

— (Autobus spłonął.) W podwórzu obok garażu autobusowego przy ul. Bytomskiej 20 wskutek pęknięcia rury benzynowej u motoru, spalił się autobus własności Adamaszką Józefą z Mysłowic. Wyrazona szkoda wynosi około 15.000 zł.

wano żadnego przedstawiciela tej gałęzi handlu, co słusznie tych kupców napawa troską, czy interesy ich w przyszłym układzie handlowym będą odpowiednio zagwarantowane.

Jeśli się przy tem zważy, że prawa eksportowe nadaje się indywidualnie, — niepewność handlu trzodą i bydlętem staje się coraz bardziej niepokojąca, która może przynieść nieobliczalne szkody polskiemu gospodarstwu narodowemu.

To też Związek, jak i Centralna Targowica zdając sobie z tego dokładnie sprawę zwraca się póki jeszcze czas do rządu, by tej gałęzi handlu poświęcił baczniejszą uwagę i starał się go tak zorganizować, by przynosił nie szkody, lecz korzyści.

Drugi, by osiągnąć ten cel są zupełnie jasne. A mianowicie: Centralnej Targowicy, jako jedynej na odpowiednim poziomie ugruntowanej instytucji tego rodzaju przyznać stały kontyngent wywozowy, gdzie dzięki różnorodnym nowoczesnym i higienicznym urządzeniom towar może być standaryzowany, za który jako wyższego gatunku można uzyskać poważne dochody, a w parze z tem idzie uzyskanie zaufania zagranicy do kupiectwa polskiego i towaru polskiego. Dotychczasowe wydawanie indywidualnych zezwoleń wywozowych przyczynia się do rabunkowej gospodarki i podrywania solidności polskiego handlu (sprawa austriackich odbiorców polskiej trzody).

Drugim poważnym argumentem, aby Centr. Targowica uzyskała znaczny kontyngent wywozowy, jest położenie Centr. Targ., która leży najbliżej granic państwa i może kierować towar na najbliższe i najpojemniejsze zagraniczne rynki zbytu, dając im warunki najbardziej odpowiadające potrzebom handlu.

Trzecim, że Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk jest najbardziej pojemnym rynkiem wewnętrznym.

Te właśnie argumenty przemawiają za tem, że chcąc handel bydła i trzody wprowadzić na tory racjonalnej gospodarki należy bezwzględnie Centralnej Tar gowicy przyznać kontyngent wywozowy, którego dotychczas nie posiada.

W końcu przemawiał burmistrz m. Mysłowic p. Dr. Karczewski, stwierdzając, że miasto z Centralnej Targowicy czerpie już poważne dochody, lecz mimo to patrzy z pewną obawą na przyszłość, bo prawie każda gmina miejska stara się rozbudowywać swoje rzeźnie nie tyle dla potrzeb miejscowych (co byłoby zupełnie zrozumiałe), ile mają na względzie znów eksport, co może ujemnie się odbić na Centr. Targowicy. Poruszył również sprawę konkurencyjn. targowicy w Sosnowcu, poczem po udzieleniu szeregu wyjaśnień na zapytania przedstawicieli prasy konferencję zamknął.

ROZDZIAŁ SZOPIENICE.

— (9 list wyborczych w Szopienicach.)
Do wyborów komunalnych zgłoszono w Szopienicach aż 9 list, w tem 7 polskich. Wykazuje to niezawodnie rozbitcie frontu polskiego, wobec dwóch list niemieckich tj. listy niemieckiej partii socjalistycznej L. 1 i listy katolickiej partii ludowej i innych partii niemieckich, L. 5. Polskie listy są następujące: P.P.S. L. 2, Katolicki Blok Ludowy L. 3 (Chadecja), Narodowy Ruch Robotniczy L. 4, lista obywatelska (Flak) L. 6, Związek inwalidów wojennych L. 7, Katolicka lista obywatelska (Sanacja) L. 8 i Blok jedności robotniczo-chłopskiej L. 10.

— (Zderzenie się samochodu z tramwajem.) Na ul. Hutniczej w Rożdżeniu, samochód osobowy, własność Z. O. K. Z. kierowany przez szofera Juroszka z Katowic, wjechał pomiędzy mijające się tramwaje, wskutek czego samochód uległ zupełnemu rozbiciu, zaś jeden wóz tramwajowy się wykołcił. Wypadków w ludziach nie było. Winę w powyższym wypadku ponosi szofer Juroszka z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy. Dalsze dochodzenia w toku.

— (Drażniona sumieniem zgłosiła się po porzucone dziecko.) W związku z porzuceniem dziecka w korytarzu Komisariatu Policji w Szopienicach ustalono, że matką nieślubnego dziecka jest Śmietanówna Józefa, zam. w Sosnowcu przy ul.

Pańskiej 52, która dnia następnego dręczona sumieniem, zgłosiła się sama w Komisariacie po odbiór dziecka.

NOWE HAJDUKI.

— (Kradzież kielbas.) Nieznani sprawcy zapomocą wyjęcia szyby w oknie włamali się do warsztatu rzeźnickiego Franke'go Waltera, zam. przy ul. Krakowskiej, skąd skradli 50 kg. mięsa wieprzowego, 60 par frankfurterek, 30 kg. kielbasy krakowskiej i jedną gotowaną szynkę, ogólnej wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

WIELKIE HAJDUKI.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Podczas przesuwania wozów tramwajowych na ul. Krakowskiej i Sienkiewicza z nieuwagi motorowego Jarzombka Maksymiljana i konduktora Pruskiego Piotra ze Świętochłowic jeden z wozów tramwajowych najechał na przechodzącą w tym czasie kompanję wojska 75 p. p., przyczem został wózek karabinu maszynowego lekko uszkodzony oraz koń okaleczony. Wypadków w ludziach nie było.

ŚWIETOCHŁOWICE.

— (Gdzie będziemy głosowali?) Do wyborów komunalnych rozdzielono gminę na 12 okręgów wyborczych. Okręg I. lokal Noliwaka głosują obywatele zamieszkali przy ulicach: Vogta, Piaskowej, Cmentarnej. Okręg II. lokal Fromera ulice: Wolności od n-ru 42 do 44, Długa 38—68, Szpitalna, Dworska, Wodna. Okręg III. Długa 15—37, Szkolna, Piotra, Połna lokal Pawlas. Okręg IV. lokal Żymła ulice: Długa 1—14, Apteczna 6—11, św. Józefa, Rawy. Okręg V. lokal Michalika ulice: Bytomska, Lipińska, Kąt. Zimniola. Okręg VI. lokal Szastoka ulice: Falwy, Hutnicza, Górnicza, Sienkiewicza, Szeroka, Barbary. Okręg VII. lokal Białasa, ulice: Czarnoleśna, kolonia Grażyńskiego. Okręg VIII. lokal Pilawy, ulice: Wolności 11—41, Farna. Okręg IX. lokal Najwert, ulice: Wolności 1—10, Apteczna 1—5, Kolejowa. Okręg X. lokal Szarlociniec: Herb. Okręg XI. kolonia Hugona, kolonia Falwy, góra Hugona, cegielnia Falwy, Wirecka. Okręg XII. lokal hutniczy Zgoda: 11 listopada, Mieleckiego, Krymskiego, Drzymały. — Wszystkim wyborcom radzimy powyższy podział sobie z gazety wyciąć, ażeby w dniu wyborów wiedzieć, gdzie należy głosować. Obywatele, którym zależy aby gospodarka gminna spoczywała w uczciwych rękach winni w dniu wyborów oddać swe głosy na listę Narodowego Ruchu Robotniczego.

MICHAŁKOWICE.

— (Kradzież z włamaniem.) Zapomocą wyrwania okna włamali się nieznani sprawcy do magazynu kupca Wiśniewskiego Filipa zam. przy ul. Żeromskiego 16, skąd skradli 50 kg. orzechów włoskich, 25 kg. makaronu i 5 kg. kawy żytniej, wartości 400 zł. Dochodzenia w toku.

ŁAGIEWNIKI.

— (Przytrzymanie szajki przemysł-
ków.) Śląska straż graniczna zatrzymała
w okolicy Łagiewnik szajkę przemysł-
ków, przy których znaleziono większą
ilość wyrobów tytoniowych, rodzynek i
pomarańczy. Po skonfiskowaniu towaru spi-
sano protokół. Przemysłników było 4 męż-
czyzn i 1 kobieta. Grozi im grzywna w
wysokości kilkadziesiątu tysięcy złotych.

LIPINY.

— (Organizacyjne zebranie polskich restauratorów.) Zarząd Główny Związku Polskich Restauratorów zwołuje we wtorek dnia 26-go bm. o godzinie 15-tej (3 popołudniu) zebranie na sali p. Janusza (Rynek). Wobec tego zaprasza się wszystkich restauratorów z Lipin, Piaśnik, Chropaczów, Łagiewnik, Goduli, Orzegowa, Głębia, Nowego Bytomia i Rudy bez względu na to czy otrzymali zaproszenie czy nie.

PSZCZYNA.

— (Pożar stodoły.) Z nieznaney dotąd przyczyny wybuchł pożar w stodole własności Lekurły Klemensa w Wioskach, która spłonęła doszczętnie wraz z tegorocznem żniwem i maszynami rolniczemi, wartości około 13.000 zł.

— (Pożar.) Wskutek wypadnięcia wę-
gla z pieca, wybuchł pożar w mieszka-
niu Sintego Jana w Gilowicach, który

zniszczył część inwentarza domowego, wartości 800 zł. Pożar został zlokalizowany przez domowników.

— (Z Okręgowej Komisji Ziemskiej.) W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie nowomianowanej Okręgowej Komisji Ziemskiej, której członków zaprzysiężono. Następnie rozpatrywano sprawę dobrowolnej parcelacji majątku p. Stanowickiego, co do której nabywcy gruntu mieli pewne zastrzeżenia a zwłaszcza do zbyt wygórowanych cen. Po wysłuchaniu wyjaśnień obydwu stron komisja przyszła do przekonania, że nie jest w stanie rozstrzygnąć sporu, natomiast postanowiła w dn. 27 bm. wyjechać na miejsce i tam naocznie przekonać się o stanie roli i nieużytków. Do komisji tej wchodzi z ramienia Zw. Rob. Rolnych i Leśnych Z. Z. P. drh. Karuga, jako przedstawiciel bezrolnych.

RYBNIK.

— (Dziki wybryk.) Nieznani sprawcy podłożyli materiał wybuchowy pod ule w ogrodzie szkoły II. w Radoszowicach, wskutek czego ule wraz z pszczołami uległy zupełnemu zniszczeniu. O powyższy czyn są silnie podejrzeni niejaki Achtelek Kazimierz i Strużyna z Rydułtów, którzy za podobny czyn w ubiegłym roku zostali już raz przez Sąd "karani".

LUBLINIEC.

— (Ze Święta Młodzieży.) Jak corocznie tak i w tym roku SMP. w Lublińcu obchodziło Święto Młodzieży w niedzielę dn. 17 bm. Święto poprzedzono 3-dniowymi rekolekcjami, które wygłosił Ks. Patron Sychalski. Dzień przed Świętem Młodzieży była sposobność przystąpienia do spowiedzi św. W samo Święto Młodzieży licznie zebrana młodzież udała się przy dźwiękach orkiestry 74 p. p. do kościoła na nabożeństwo, które o godzinie 10,30 odprawił Wiel. Ks. protektor Dwucet w asyście Wiel. OO. Oblatów. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. patron Sychalski. Podczas mszy św. przystępowali wszyscy druhowie do komunii św. Po południu o godz. 15-tej urządzono Akademię ku czci św. Stanisława Kostki, na sali w „Strzelnicy“.

— (Nielegalne przekroczenie granicy.) Posterunek Policji przytrzymał za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski niejakiego Kopca Franciszka z Rakowa, Jeziorowskiego Władysława z Nosków, Czołnowskiego Aleksandra z Szczygna, Holewickiego Jana z Górków i Dziwołę Franciszka z Goraju, których odstawiono do Sądu Grodzkiego.

CIESZYN.

— (Ujęcie sprawcy kradzieży.) Posterunek Policji w Wiśle przytrzymał niejakiego Mlasia Feliksa, lat 23, pochodzącego ze Straszyc pow. Rzeszów, za kradzież, dokonaną w willi Smolińskiego Antoniego z Katowic i Kwaśniewskiej Marii z Krakowa. Przy przytrzymałym znaleziono pewną ilość rzeczy, pochodzących z wyżej wymienionych willi. Dochodzenia w toku.

— (Ujęcie napastnika.) Posterunek Pol. w Skoczowie przytrzymał niejakiego Jana Dujkę, obywatela czechosłowackiego, ostatnio zam. w Wiślicy, na napad rabunkowy, dokonany na osobie gospod-

Niezwykła karjera kobiety

WDOWA PO MISJONARZU ŻONA WODZA PLEMENIA MURZYŃSKIEGO. — WŁADCZYNI DUSZ „CZARNYCH“.

I znów nadzwyczajna karjera kobieca. Kobieta ta nazywa się Ma Brown, ma 55 lat i mieszka w republice murzyńskiej Liberji.

Nie jest to brakiem taktu z naszej strony, że zdradzamy jej lata. Jest ona prawie królową Liberji, a czyni królewskie opisyje się w dziennikach i w książkach, dla nauki przyszłych pokoleń i radości historyków.

Niedawno Ma Brown otrzymała order rycerski za dzielność. Ma Brown przybyła do Afryki, jako żona misjonarza. Gdy misjonarz zmarł, wdowa po nim wyszła za mąż za wodza plemienia murzyńskiego. Małżeństwo zostało pobłogosławione czworgiem dzieci, które przypominały z jednej strony oica, z drugiej — matkę, czyli są mulatami. Dziś pani Brown oczekuje się już nawet wnucząt, z których niektóre są prawie białe.

Władzę, jaką zdobyła pani Brown nad wielu plemionami murzyńskimi, zawdzięcza ona swej osobistej odwadze, mądrości i wielkiemu taktowi.

Jako dawna małżonka misjonarza, była ona lekarką, znając się cośkolwiek na medycynie. Udało się jej zbadać własności kilkunastu roślin afrykańskich i stosować je bardzo szczęśliwie w wielu chorobach. Pani Brown korzystała również ze środków, jakie daje medycyna ludów cywilizowanych, nie gardząc jednak radami kapłanów murzyńskich, którzy wtajemniczali ją w arkana wiedzy zdobytej od swych ojców.

Dzięki tym skombinowanym medykamentom, pani Brown leczyła nawet takie choroby, wobec których medycyna krajów kulturalnych opuszcza zwykle ręce. Dzięki wielu cudownym wprost wyleczeniom, pani Brown stała się świętością swego szczepu. Sława jej rozeszła się po całej Afryce i zewsząd ścigały karawany chorych do jej rezydencji.

Z roku na rok pozycja jej socjalna ro-

sla i doszło do tego, że dzieć pani Brown panuje nad kilkunastu plemionami murzyńskimi, które słuchają jej rozkazów ze ślepym posłuszeństwem.

Ale oto nadchodzi okres rozkwitu. Przemysł gumowy poczyną odgrywać w Anglii, a następnie w Ameryce pierwszorzędą rolę. Ameryka ma zamało kauczuku, Anglia ma go jeszcze mniej. Związują się olbrzymie towarzystwo, najsam-pierw amerykańsko-angielskie a potem już tylko amerykańskie, które stawia sobie za zadanie załuszczenia miliona akrów ziemi w Liberji drzewem gumowem.

Tysiące robotników zabiera się do dzieła. Pani Brown wykorzystywa sytuację, jak nikt inny by tego nie zrobił. Przyjmuje amerykańców z otwartymi rękoma, dopomaga im, daje ludzi, ułatwia wszystko. Wdzięczni przemysłowcy dają jej dostawę produktów dla robotników, udzielając jej w tym celu wyłącznego monopolu. I pani Brown dostarcza tysiącom robotnikom produkty Liberji.

Fortuna jej rośnie z każdym dniem, każda godzina. Pani Brown nie straciła kontaktu z kulturą anglo-saską, aczkolwiek została żoną czarnego wodza. Przeciwnie, kontakt ten z chwilą założenia plantacji gumy w Liberji, stał się coraz żywszym, coraz bliższym.

Odnaką dostojeństwa pani Brown jest parasol, noszony nad jej głową podczas uroczystych przyjęć, lub podróży, a który to parasol przysyła jej jakaś firma londyńska rok rocznie na święta Wielkiej Nocy.

Od 30 lat pani Brown przebywa w Liberji i bynajmniej nie tęskni do Anglii, chociaż mogłaby sobie dziś pozwolić na luksusowy byt w dawnej ojczyźnie. Niedawno otrzymała order za odkrycie podstępnej plany pewnego plemienia, które chciało wymordować żołnierzy republiki liberyjskiej w zasadzce. Dzięki agentom pani Brown dowiedziano się w porę o zasadzce i uniknięto rzezi.

wy, którzy rozbili skarbonkę żelazną, dragiem i podzielili się łupem.

Wilno. (Okropne morderstwo.) Onegdajszej do dzierżawcy folwarku żółwiczyn w powiecie szczuczynskim Jana Bojarskiego wdarło się kilku morderców, którzy pod groźbą rewolweru zażądali wydania gotówki i biżuterii. Bojarski odmówił wydania pieniędzy, bandyci związali jego i jego żonę nad remi w bestjański sposób poczęli się cać, pałac stopy i ręce. Torturowani ten sposób małżonkowie Bojarscy po kilku godzinach zmarli w męczarniach. Mordercy po zebraniu gotówki i garderoby zbiegli w niewiadomym kierunku. Władze wszczęły energiczne dochodzenia, ale ujęcia sprawców tego strasznego morderstwa.

ZA PÓŁ ŻŁOTEGO.

Masz tu pół złotego, Janku ale na ilość Boską nie opchaj się ciastkami i zjedz za dużo cukierków...

Za pół złotego?! — zdziwił się Janku.

U GOLARZA.

Czy tą samą brzytwą będzie mnie golił co ostatnim razem?

— Tak, proszę pana

— To może mnie pan wprzódzy za reformuje.

ODWOŁAŁ.

— Jesteś pan pospolitym łotrem i sta.

— Co pan powiedział? (groźnie): woła pan to czy nie?!

— Dobrze, dobrze — odwołam: więc pan nie — pospolitym łotrem...

Odpowiedzi Redakcji.

Magistrat Król. Huta. — Nadesłany nam komunikat zauważyliśmy poprzednio już w innych pismach. Na przyszłość prosimy o równoczesne nam przysyłanie, częściej nie moglibyśmy zamieszczać.

Sprawy towarzystw.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE.

Lagiewniki: Kartel Narodowego Robotniczego (ZZP. i NPR.) urządził w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 6-iej wieczorem w lokalu p. Brzóska Zebranie przedwyborcze. Referent przybył dzie. Z uwagi na doniesie znacznego wyborów komunalnych dla warszawskich pracujących uprasza się wyborców wyborczynie (żony naszych robotników) członków i sympatyków naszego ruchu o liczne i punktualne przybycie.

ZEBRANIA PODOFICERÓW REZERWY.

Mała Dąbrówka: Dnia 1 grudnia b. r. o godz. 14-iej odbędzie się w sali p. Achteleka przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Walne Zebranie członków. Na porządku obrad poza sprawami wyboru nowego Zarządu Koła sprawy bardzo ważne.

Za Redakcją:

KAZIMIERZ DUDA-DZIEWIERZ.

kiego Śliża Karola w Wiślicy, któremu osiłowal zrabować 1.000 zł gotówki. Dujkę odstawiono do Sądu Grodzkiego w Skoczowie.

— (Zawiedziona miłość.) Służąca Małżykówna Magdalena, lat 29, ostatnio zam. w Cieszynie przy ul. Głębokiej, w zamiarze samobójczym, zażyła pewną ilość niestwierdzonej narazie trucizny i w nieprzytomnym stanie odwieziono ją do śląskiego szpitala, gdzie z braku miejsca odstawiono ją do szpitala SS. Elżbietanek, gdzie wskutek zakażenia krwi zmarła. — Przyczyną targnięcia się na własne życie, była zawiedziona miłość. Dochodzenia w toku.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Sosnowiec. (O rozwój sportu narciarskiego.) „Śląski klub narciarski“, mając na celu rozwój sportu narciarskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem projektuje założenie na terenie Zagłębia trzech oddziałów klubu, mianowicie w Dąbrowie, Będzinie

i Sosnowcu. W związku z tem odbędzie się w tych dniach zebranie organizacyjne przy udziale przedstawicieli miejscowych instytucji i organizacji społecznych i towarzyskich.

Z DAŁSZYCH STRON.

Toruń. (Straciła rękę przy ugniataniu ciasta.) W fabryce makaronu „Sichtau i S-ka“ 20-letnia robotnica Józefa Holarzówna, przy ugniataniu ciasta, nieopatrznie włożyła rękę w tryby, będącej w ruchu maszyny. Ręka została całkowicie zmiażdżona, tak, że natychmiast wezwany lekarz zmuszony był niezwłocznie dokonać amputacji.

Bochnia. (Małoletni uczniowie świętokradzami.) Z miejscowego kościoła w Rzezawie skradziono skarbonkę z kwotami, składanymi przez wiernych. Wysokość kwoty nieznana. Dochodzenia ustaliły, iż sprawcami kradzieży są uczniowie szkoły powszechnej 11-letni Jan Wulkan i 12-letni Władysław Zięba z Rzezawy.



S. p. Władysław Larek

kierownik Biura Sprzedaży Koksu Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, Sp. Dzierż., Sp. Akc., zmarł w niedzielę, dnia 24. listopada br., przeżywszy 39 lat.

W Zmarłym tracimy sumiennego urzędnika.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Generalna Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku,

Spółki Dzierżawnej, Spółki Akcyjnej.



S. p. Władysław Larek

kierownik Biura Sprzedaży Koksu Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, Sp. Dzierż., Sp. Akc., zmarł w niedzielę, dnia 24. listopada br., przeżywszy 39 lat.

W Zmarłym tracimy szczerego i oddanego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Urzędniczy Dyrekcji Generalnej Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku,

Spółki Dzierżawnej, Spółki Akcyjnej.